Nr 132. Kraków, 11 Czerwca — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 czerwca.

Dochodziły nas już wieści z zachodniej Galicyi, a do dzienników lwowskich piszą z wschodnich okolic kraju naszego, że rząd zbiera daty i czyni jakoby przygotowawcze kroki celem wykupna prawa propinacyi. Nieznane nam są jeszcze warunki i podstawy tej zamierzonej operacyi rządowej.

Mniejsza jednak o warunki, niewątpliwie mniej korzystne dla właścicieli prawa propinacyjnego, niż te jakieby sejm mógł był ustanowić, mniejsza nawet o podstawy tej operacyi, niewątpliwie znów mniej dające rękojmi prawidłowego jej załatwienia, niżli gdyby nią reprezentacya kraju pokierowała. Lecz darmo, jest to jeden z najszpetniejszych grzechów większości sejmowej, bo niedający się usprawiedliwić niemożnością, a tylko zdradzający krótkowidzenie i egoizm, że reforma ta przez nas niezałatwiona, ustawicznie spychana i odradzana wpada w ręce rządu. Wszak nie brakło głosów nawołujących do pośpiechu, ostrzegających przed niebezpieczeństwem zostawienia jej otwartą, a na każdym sejmie pojawiał się wniosek, wnoszący ją jako nagły obowiązek społeczny. Mimo to jednak wniosek ten tonął corocznie w komisyach sejmowych i pozasejmowych, a przeciwko naszemu dziennikowi, przeciw tak zwanej partyi krakowskiej i jej nieodżałowanemu przywódzcy ś. p. Adamowi Potockiemu podnosiły się oskarżenia często z ust bardzo liberalnych o anti-szlachecki liberalizm, bodaj nie komunizm, za chęć zniesienia propinacyi. Dziś może opinia się zmieni, skoro reforma przyjdzie z góry, i trzeba będzie przyjąć warunki jakie rząd nałoży.

Nie tylko jednak właściciele propinacyi mogą ponieść stratę przez wykupno z góry narzucone, lecz co ważniejsza wypada z rąk sejmu jedna z tych reform społecznych, które do jednego należą łańcucha z kwestyą uwłaszczenia ludu; znów bez nas i za nas mogą rozciąć sprawę, którąśmy zaniedbali, i znów wszystkie korzyści i benefisy tej reformy kto inny za kraj zebrać może. Przeprowadzenie kwestyi propinacyjnej przez sejm byłoby wzmocniło powagę sejmu wobec ludu wiejskiego, byłoby zadatkiem zaufania między warstwą społeczną posiadającą ostatni jeszcze wyłączny przywilej, a tą która z rąk reprezentacyi kraju by go nabyła. Niechcemy przewidywać, aby komisye propinacyjne wywarły podobny wpływ na usposobienie ludu, co komisye indemnizacyjne i serwitutowe, tem mniej przypuszczamy, aby cała ta operacya miała służyć za narzędzie agitacyi do wyborów bezpośrednich. To pewna jednak, że tak wobec bacznego zawsze ludu, jak i wobec wzrastającego stronnictwa, które liberalizm po nad narodowością stawia, kwestya ta może przerzucić punkt ciężkości z sejmu lwowskiego do Wiednia. Przyzwyczai oglądać się na rząd centralny lub Reichsrath, ilekroć będzie się rozchodziło o ważniejsze kwestye społeczne.

Co do nas, powiemy otwarcie, że wolimy, aby ta sprawa była rozstrzygniętą choćby bez nas, niżli aby miała pozostać nadal w zgubnem obecnem zawieszeniu, równie anormalnem pod względem prawnym, jak szkodliwem dla właścicieli, zgubnem dla moralności ludu a niebezpiecznem dla kraju.

Wszelako ufamy jeszcze, że te wstępne kroki rządu są może tylko przygotowaniem kwestyi, dla przedłożenia jej ze strony rządu sejmowi. Ministeryum ma bowiem prawo przynaglić sejm do załatwienia tej reformy, która jest tylko dalszym ciągiem uwłaszczenia ludu, ale przeprowadzić jej bez sejmu nie może, nienaruszywszy na nowo praw sejmu i interesów krajowych, do których straży zasiada rodak w radzie korony.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 8 czerwca.

(A.) Skargi nieustanne słyszeć się dające na opieszałość członków parlamentu, zostają dotychczas bez rezultatu. Wprawdzie na przedwczorajszem posiedzeniu znajdowało się 196 deputowanych, a więc liczba przewyższająca o 6 głosów potrzebną ilość do prawomocności, codzienna niepewność jednak, czy narady nie okażą się próżnemi, gdy przyjdzie do głosowania, zmusiła deputowanych do wspólnego porozumienia się w tym względzie, co też wczoraj nastąpiło. Wniosek posła Schulzego tyczący się ustanowienia, aby rząd przed zwołaniem parlamentu przygotował materyał odnośny do etatu państwa i zniósł równoczesne trwanie posiedzeń parlamentu i sejmu, zgromadził deputowanych wszystkich frakcyj, i zgodzono się na podanie rezolucyi mającej na przyszłość zaradzić powtarzaniu tak anormalnych stosunków parlamentu, jak obecne. Stan teraźniejszy, mówią oni, nie może się nadal utrzymać i dla tego należy oznaczyć stałe okresy posiedzeń nie przenoszące 10 do 12 tygodni, któreby trwały od początku października do Bożego Narodzenia. Odpowiednio do tego trzeba także zmienić dotychczasową rachubę roku skarbowego we wszystkich państwach związku i liczyć go od 1go lipca zamiast od 1go czerwca. Ostatecznie zaś wzywają deputowani rząd do starania się, aby za zwołaniem parlamentu materyał odnośny do budżetu państwa był zupełnie przygotowanym, a choć w części inne sprawy, mające podlegać dyskusyi. O wyznaczeniu dyet nie ma mowy w rezolucyi, a lubo twierdzą, że brak ich oddziaływa równie silnie na nieliczność posiedzeń, jak przyczyny nadmienione; przedwczorajsze zaś zebranie się 196 członków, przypisać można raczej ważności sprawy na posiedzeniu traktowanej, i zapowiedzianym odwiedzinom Szacha Perskiego w parlamencie, aniżeli tłumaczyć niem możność odbywania posiedzeń, w razie wypełnienia tylko tych warunków, które postawili deputowani. W dniu tym obradowano nad rozszerzeniem zakładów kadeckich, a podobieństwo, jakie zachodzi w stosunku do państwa tych instytutów i seminaryów duchownych, przeciw którym walczył tak zawzięcie liberalizm, postawiło rząd w nader drażliwej pozycyi. Nie byłby się on też z niej mógł wycofać bez szwanku, gdyby można było liczyć na jakiekolwiek poczucie sprawiedliwości; niestety, brak go zupełny okazało przyjęcie pierwszego artykułu wniosku, który pomimo mowy posła Reichenspergera, wykazującej, że do większego rozwoju militaryzmu w Prusach nie ma najmniejszej potrzeby; usłużna większość przeprowadziła.

Projekt ustawy prasowej, który jest przedmiotem ogólnego narzekania dzienników, postawił organa narodowo-liberalne w stosunku nadspodziewanie naprężonym do rządu. Bezwzględne poparcie Dra Falka w przeprowadzeniu ustaw anti-kościelnych, zaczyna się więc mścić już teraz, a *National Ztg*, która niegdyś tak energicznie broniła artykułu ograniczającego działalność dochowieństwa z ambony *(Kanzelparagraph)*, popada w niekonsekwencyę, podając krytykę sprawy, za którą niegdyś walczyła. „Do artykułu 20 ustawy prasowej, mówi ona, dodano paragraf, który swą elastycznością przewyższa wszystko, co było pod tym względem dotychczas znanem, to jest tak zwany artykuł o nienawiści i wzgardy, artykuł tyczący się kar za nadużycie ambony itp., robiąc z nich extrakt tak zupełny, jak drugiego podobnego nie ma.“ Za te i tym podobne narzekania muszą teraz dzienniki liberalne słuchać wymówek półurzędowych gazet, które w nagrodę za ich dawną usłużność, karcą je nieukrywaną wzgardą. Tak n. p. pisze *Post*: „Paragraf 20ty ustawy prasowej nazywają artykułem kauczukowym, ale czyż w podobnym duchu nie wydano już rozporządzeń przeciw duchownym, które partya narodowo-liberalna tak chętnie popierała? Czyż liberały nie wiedzą, iż absolutna wolność prasy jest w stanie zarówno podkopać państwo jak słowa wyrzeczone z kazalnicy, a ustawę prasową wymierzono przeciw ultramontanizmowi i demokracyi socyalnej?“ Niemniej zadowoloną ze skarg liberałów jest konserwatywna *Kreuz-Ztg*. „Dopóki, mówi ona, trwały narady nad ustawami wyjątkowemi, które się tyczyły kościoła, panowała ogólna radość i nazywano kosmopolitami tych, którzy przeciw nim występowali; ale każda rzecz ma swe następstwa, a kto pochwalał artykuł ograniczający używanie ambony, ten swojem postępowaniem stępił najskuteczniejszą broń, jakiej mógł użyć przeciw nowej ustawie prasowej.“ Frakcye parlamentu zgodziły się tymczasem na to, aby narady nad ustawą prasową nastąpiły dopiero za rok, a tymczasem chcą istniejącej potrzebie zaradzić wydaniem prowizorycznej ustawy, którąby zniosła kaucyę, stępel od gazet i tymczasową konfiskatę, co też w tych dniach ma być traktowanem w Izbie. Wątpić należy, aby rząd na to się zgodził, ale ponieważ jutro redaktorowie wszystkich gazet w Berlinie wychodzących mają się zebrać dla podania wspólnej petycyi do parlamentu, przeto i tak ustawa prasowa przejdzie prawdopodobnie w inną fazę, tak, iż rezultat obecnych rokowań przewidzieć się nie da.

Gabinety berliński, wiedeński i petersburski miały się, podług *Gazety krzyżowej*, zgodzić na wspólny sposób zapatrywania się na urzędową notyfikacyę o zmianie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, a w dyplomatycznych stosunkach z Mac-Mahonem pragną przyjąć podobny sposób traktowania. (Bióro Wolffa zaprzecza temu. *Red.)* Tutejszy ambasador francuski margr. Gontaut-Biron prosił już o posłuchanie u dworu celem przedłożenia swej kredytywy, co mu w tych dniach dozwolonem zostało.

Jak donosi *Deutsches Wochenblatt*, w orszaku cesarza Wilhelma podczas pobytu jego na wystawie wiedeńskiej, ks. Bismark znajdować się nie będzie.

Centralny komitet wyborczy krakowski podaje do wiadomości, iż do urządzenia komitetów powiatowych dla wyborów z gmin wiejskich zaprosił następujących obywateli:

Na powiat krakowski: pp. Romana Konopkę, Juliana Kirchmajera i Felicyana Szybalskiego.

Wielicki: pp. Henryka Konopkę, Antoniego Niedzielskiego, i burmistrza Ludwika Łapińskiego.

Chrzanowski: pp. Aleksandra Estreichera, Dyzmę Chromego i burmistrza Antoniego Głowackiego.

Bielski: pp. Kornela Chwaliboga, Stanisława Kluckiego i Edwarda Stiasnego.

Żywiecki: pp. Teofila Chwaliboga, burmistrza Wojciecha Obtułowicza i Franciszka Nowakowskiego.

Wadowicki: pp. Henryka Krobickiego, bar. Ferdynanda Bauma i burmistrza Ignacego Brosiga.

Myślenicki: pp. Bogusława Bzowskiego, Marcelego Sobolewskiego i burmistrza Andrzeja Marka.

Nowosądecki: pp. Adolfa Dobrzyńskiego, Józefa Jaworskiego, i burmistrza Jana Zagórowskiego.

Limanowski: pp. Maksymiliana Marszałkowicza, księdza Wójcikiewicza i burmistrza Stanisława Peszkę.

Nowotarski: pp. Adolfa Tetmajera, burmistrza Juliana Wiśniewskiego i Karola Laura.

Grybowski: pp. Karola Brunickiego, Hilarego Podowskiego, i burmistrza Domina Maciejowskiego.

Bocheński: pp. Romana Włodka, Leonarda Serafińskiego i Franciszka Hoszarda.

Brzeski: pp. Władysława Dąmbskiego, Konstantego Ramulta i księdza Kitrysa.

Tarnowski: pp. Karola Kaczkowskiego, X. kanonika Króla i hr. Józefa Męcińskiego.

Pilźnieński: pp. Leona Boznańskiego, Piotra Garbaczyńskiego, i burmistrza Jana Pawliczka.

Dąbrowski pp. Maryana Sroczyńskiego, Władysława Domaradzkiego i Bonawenturę Rydla.

Ropczycki: pp. Wiktora Wojciechowskiego, Leopolda Szumskiego, i burmistrza Tomasza Flasza.

Mielecki: pp. Mieczysława hr. Reya, Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa i burmistrza Józefa Kłosa.

Tarnobrzeski: pp. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, bar. Kaliksta Horocha i Edmunda Wojnarowskiego.

Rzeszowski: pp. Alojzego Rybickiego, Franciszka Wojnarowskiego i księdza Cybulskiego.

Kolbuszowski: pp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, Karola Jankę i burmistrza Józefa Ogonka.

Łańcucki: pp. Szczęsnego Jawornickiego, Szczęsnego Firleja i burmistrza Gabryela Danielewicza.

Niski: pp. Antoniego Komorowskiego, Henryka Lewieckiego i księdza Padowicza.

Jasielski: pp. Antoniego Lisowieckiego, Władysława Bielańskiego, i burmistrza Józefa Biesiadzkiego.

Gorlicki: pp. Jana Płockiego, Alexandra Skrzyńskiego i burmistrza Jana Kapuścińskiego.

Krośnieński: pp. Stanisława Starowiejskiego Tytusa Trzecieskiego, i burmistrza Sylwestra Jasiewicza.

Kraków dnia 8 czerwca 1873.

Prezes komitetu: *Dr Zyblikiewicz.*

Kraków 10 czerwca *Gazeta Lwowska* ogłasza następującą ustawę:

USTAWA

O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Tytuł I.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1. Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych nauczycieli w ogóle, jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty Rad szkolnych miejscowych, gmin albo osób uprawnionych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżeniom artykułu 8, przyznającego Radzie szkolnej krajowej prawo przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli się to ze względu na dobro szkół okazuje potrzebnem.

Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych.

Art. 2 Gmina, obszar dworski, korporacya, instytucya lub inna osoba prywatna, jeżeli utrzymuje szkołę wyłącznym nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.

Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa. We wszystkich przeciwnych razach służy prawo prezentowania Radzie szkolnej miejscowej.

Jednakże korporacye, instytucye, obszary dworskie i osoby prywatne, przyczyniające się stałą prestacyę roczną do utrzymania szkoły, mają wspólnie z Radą szkolną miejscową udział w prezentowaniu nauczycieli, chociażby do tej Rady nie należały i rozrządzają przy udzieleniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich prestacyi do sumy wszelkich nakładów na szkołę.

Każdy zaś z uczestników, który zalega od dwóch lat z uiszczeniem należytości swojej, traci prawo powyższe, dopóki zaległej należytości nie uiści, albo też uwolnienia od niej w drodze właściwej sobie nie wyjedna.

Wszelkie inne prawa prezentowania, wynikające z jakichbądź tytułów, ustają z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, z wyjątkiem praw tych osób, które na mocy aktu fundacyjnego przyczyniły się do zakładowego majątku, albo też przyczyniają się przynajmniej w $^1/_{10}$ części do ogólnych rocznych na szkołę wydatków.

Art. 3. Skoro zawakuje posada nauczycielska w jakiej publicznej szkole ludowej, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która zajmie się ogłoszeniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe powinno być zamieszczone w dzienniku urzędowym, a nie mniej w jednem z czasopism szkolnych, jeżeli Rada szkolna okręgowa i to uzna za potrzebne.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategoryę posady, połączone z nią korzyści, nakoniec stopień uzdolnienia wymaganego, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej;

b) oznaczyć termin przynajmniej sześciotygodniowy, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym;

c) oznajmić, że kandydaci będący już w służnie, mają podania swoje wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody nie będzie się uwzględniać.

Art. 4. Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania. Jeżeli się znajdują takie pomiędzy niemi, które nie są zaopatrzone w potrzebne dowody lub też pochodzą od kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne lub zdrożności, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady, to podania takie przedewszystkiem odrzuca. Reszta podań najdalej w trzy tygodnie po upływie konkursowego terminu udziela wykonawcom prawa prezenty (art. 2.) do wyboru, wymieniając tych kandydatów, których uznaje za najgodniejszych opróżnionej posady.

Jeżeliby się o jaką posadę zgłosiło dwóch nawet kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem, czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy ogłosić konkurs.

Art 5. Gmina, Rada szkolna miejscowa lub pojedyncze osoby prawo prezentowania mające, powinne najdalej w cztery tygodnie przesłać Radzie szkolnej okręgowej prezentę wraz z wszystkiemi podaniami sobie doręczonemi, poczem akta te niezwłocznie przedkładają się Radzie szkolnej krajowej.

Art. 6. Rada szkolna krajowa wyda patent nominacyjny przedstawionemu kandydatowi, jeżeli nie ma przeciw niemu nic do zarzucenia i poleci równocześnie, aby nowomianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed delegatem Rady szkolnej okręgowej według przepisanej roty i aby mu wypłacano należytość. Przewodniczący zaś Rady szkolnej miejscowej lub jego zastępca wprowadzi go do szkoły.

Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że dokonany wybór nie jest odpowiedni, w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu patentu nominacyjnego odmawia i wezwie Radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie czy to ten sam, czy to też inny mniej uzdolniony na tę podstawę zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z poleconych przez Radę szkolną okręgową.

Art. 7. Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadczą się w terminie przepisanym (art. 5.) może Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować i bez prezenty jednego z kandydatów.

Art. 8. Każde mianowanie nauczyciela, jakiejkolwiek kategoryi, dokonane w sposób powyższy, jest stałem. Nie wyklucza to przecież możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych na inne posady, byleby przytem (w razie, jeżeli to przeniesienie nie jest skutkiem ich winy art. 23) nie ponosili nauczyciele uszczerbku w pobieranej przez nich płacy.

Przy przenoszeniach z urzędu przestrzegać nale-

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Aby w dwójnasób módz obserwować, potrzeba niekiedy podziału wrażeń, a nigdy samotność niedaje się uczuwać dotkliwej, jak właśnie w podróży, wśród tłumu ludzi i rzeczy obcych i nieznanych. Brak towarzysza podróży wynagradzał nam przypadek w całej tej drodze nastręczając spotkania przyjaciół i rodaków. Żaden drukowany przewodnik niezastąpi żywego słowa, rady, wskazówki i ułatwień osobistych. Nie można zorientować się zwłaszcza w miastach i stolicach, niemożna nawiązać stosunków towarzyskich niezbędnych dla poznania stanu społeczności obcej bez pośrednictwa swoich. Lecz mając zapewnione to pośrednictwo, niemniej przyjemną bywają niespodzianką te przypadkowe spotkania wagonowe i hotelowe z przejezdną Polonią. Dziwna, bo ta natura polska! w kraju używamy często obcej mowy i obcy obyczaj nierzadko chłodzi serdeczność stosunków, lecz zagranicą polskość odzyskuje swoją władzę, magnetyzm mowy ojczystej oddziaływa w dwójnasób. Jakżeż serdecznie zwykli się witać w spotkaniu na obcej ziemi ci, co w kraju zaledwie się znali. Niekiedy nawet ta sprzeczność naszych usposobień sprawia, że podróżujący zasklepiają się w swoim gronie i niedość tem samem poznają obcą społeczność; niekiedy Polacy osiedlają się w Paryżu lub w jakimś falansterze hotelowym w Szwajcaryi, Niemczech albo Włoszech, aby żyć między sobą tylko. W skutek tego opuszczamy kraj a niepoznajemy za granicy pod względem społecznym. Stąd też pochodzi często, że znajomości obcych krajów niemożna oceniać według miary czasu przebytego za granicą.

Lecz porzućmy te morały, które już stary Korzeniowski w Podróżamanii wyczerpał, mówiąc o podróżowaniu korzystnem i szkodliwem według tego czy jest z celem lub bez celu podjęte. To pewna, że po Włoszech podróż nawet bez celu niebywa bez korzyści.

W pospiesznej drodze do Rzymu przypadek nastręczał nam ciągle najbardziej niespodziewane spotkania wagonowe, które nas przenosiły do kraju.

Złudzenie powiększyło się jeszcze, gdy stanąwszy we Florencyi na dworcu kolei pod wieczór z zamiarem niezatrzymania się, musieliśmy uledz serdecznemu zaproszeniu dobrego znajomego, aby wstąpić na noc. Wysiadłem, ale nie dla Florencyi, lecz jak gdyby gdzieś na wieś do znajomych, dla spędzenia wieczora w gronie rodaków.

Powracał z Rzymu O. Aleksander J. Spotkanie takie to najodpowiedniejszy wstęp do celu naszej pielgrzymki. Acz zatrzymał się we Florencyi na pół dnia, odszukać trzeba było niestrudzonego starca w kościele *Ogni santi*, gdzie otoczony czyhającymi na jego przejazd penitentami i penitentkami spowiadał do późna wieczór. Gdy wychodził u wrót kościoła utworzyła się w koło sędziwej postaci zakonnika jakby procesya rodaków nieznających się między sobą. Całe to grono wnet zaznajomiło się za pośrednictwem O. Aleksandra, który miał dla każdego dobre słowo i poczciwą, szczerą nauczkę.

Są ludzie, którzy gdziekolwiek się obrócą, roznoszą z sobą tę atmosferę polską, jaka mimo długoletniego tułactwa nic z świeżości rodzimej nieutraciła. Nieraz wpływ takich postaci zwracał z zagranicy do źródeł ojczystych uczuć i obyczajów tych, którzy już na wpół wynarodowieni opuszczali kraj. Mężowie ci stanowili tam na obczyznie strażnicę ducha narodowego i tamę przeciw cudzoziemczyznie. Znane są pod tym względem anegdoty o ks. Adamie Czartoryskim, który zwykł był karcić fanfaronadę cudzoziemczyzny, z jaką młodzież i kobiety lubiły się popisywać. O jen. Zamoyskim opowiadają, że tak się wystrzegał mieszkając w Paryżu mówienia w rodzinie po francusku, że synek jego chciał mu tłomaczyć rozmowę francuską w przekonaniu, że ojciec nieumie tylko ojczysty język. Lecz któż surowiej gromi cudzoziemczyznę obyczaju i ducha, któż wydatniej nosi te cechy obyczaju narodowego nad ten zastęp zakonników, co choć się utworzył i wzrósł na obczyznie i dotąd rodzinnej niedotknął się ziemi jest jedną z najdzielniejszych warowni katolickiej Polski.

Rozmowa przeciągnęła się długo w noc, przechodziła kolejno od spraw kraju do wiadomości z Rzymu i była jakoby przygotowaniem do przyjazdu i pierwszych kroków po wiecznem mieście.

Z brzaskiem dnia opuściłem Florencyę, zdążając pospiesznym pociągiem do Rzymu. Droga na Foligno acz pełna rozmaitości, ukazuje już tylko w oddali pasmo śnieżystych Apenin, które, w wilią jadąc z Bolonii, przecinaliśmy wskroś. Powoli góry się oddalają, kraj staje się coraz bardziej otwartym i znikają dopiero, gdy się minie Narni, słynne z wodospadu Arna, najwspanialszego po Szafhuzie.

Kampania rzymska, to niezmierzona okiem błoń, do podolskiej błoni podobna, równa, niczem niepoprzekrawana, cicha i pusta, dająca pojęcie ukraińskiego stepu, poi oko jednostajną zielonością, dobrze przygotowuje do tych szerokich linij i wielkich rozmiarów, jakiemi wszystko w Rzymie, natura i gmachy, jest zakreślone. W podwójny bowiem sposób przyroda zwykła wyrażać wielkość: niebotycznymi szczytami gór lub szeroko rozwartemi rozmiarami stepu. Lecz na szczytach gór może być zaledwie miejsce na średniowieczny zamek; odpowiadają one raczej północnemu mistycyzmowi ostrołuku. Rzym mógł mieć tylko za dekoracyę step i równinę, za tło do tej idei majestatu, do tej idei panowania nad światem, jaką tutaj zarówno zwaliska starożytne, jak świątynie chrześciańskie wyrażają, potrzeba było przestrzeni, równi, pustego stepu.

Nic nie ma bardziej odrażającego, jak ten pas nagich pagórków, bez zieloności, odartych ręką ludzką z pokładu ziemi urodzajnej, jaki zwykł okalać wielkie miasta. W około Paryża, Berlina, a nawet i Wiednia, mimo uroczej jego okolicy, dostrzegać się daje ta linia graniczna, tam, gdzie się kończy okręg przedmieść, a zaczyna świat natury; gdzie sterczą nago, w pustkowie zamienione pagórki, gdzie się przerywa sztuczna a jeszcze nie zaczyna naturalna wegetacya, gdzie cywilizacya miast wyciągnęła wszystko, nawet ziemię na cegły, a w zamian nastrzyszyła tylko rumowiska, nieużytki i śmiecie. Jest to najstraszniejsza pustynia, bo pustynia cywilizacyi zabijającej naturę.

Takiego pasu granicznego w około Rzymu nie ma. Wyrósł on wśród pustej, zielonej równiny, rozrzucił po niej najwspanialsze ruiny starożytnego miasta, oddalając się coraz bardziej od tych pomników pogańskiej potęgi i zostawiając je pustyni na świadectwo znikomości rzeczy ludzkich.

Ecco gia Roma! — zawołał najpierw siedzący obok nas w wagonie zakonnik reguły śgo Franciszka, wskazując wyłaniającą się z zielonej równiny kopułę śgo Piotra. Po chwili zarysowały się na horyzoncie szeroko rozrzucone szczyty świątyń na siedmiu pagórkach. Mnich odkrył głowę i żegnając się, rozpoczął cicho pacierz — a całe grono podróżnych, nie wyjąwszy nawet wojskowego, poszło za jego przykładem, choć jeden tylko piszący po raz pierwszy przybywał do Rzymu.

Komu oni pokłon oddawali, jaką w wiecznem mieście witali świętość? Czy grobom Apostołów, piotrowej epoce, siedzibie namiestnika Chrystusowego i stolicy Chrześciaństwa — czy dźwigającej znów głowę Romie pogańskiej, nowożytnej stolicy Włoch, nad którą powiewa sztandar rewolucyi, negacyi Chrześciaństwa i powrotu do pogaństwa? To pewna, że ugina się bezwiednie kolano w tej chwili. Byłoby rzeczą dla czytelników nużącą, dla piszącego może niepodobną, chcieć wypowiedzieć uczucia, jakie w tej chwili tłoczą się do serca, ująć te myśli, jakie się budzą za zbliżeniem do murów Rzymu. To, co jest urzeczywistnieniem długoletnich pragnień, co wstrząsa całem jestestwem do głębi, tego ująć w słowa niepodobna, to pod piórem zamienia się w wykrzyknik tylko — nawet modlitwa w słowa się nie układa, bo w takiej

ży, równie jak przy mianowaniu, praw przedstawiania i prezentowania.

Art. 9. Powyższe zasady mianowania nauczycieli tyczą się także nauczycielek.

Art. 10. Nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych mianuje Rada szkolna okręgowa w opisany powyżej sposób, lecz bez poprzedniego ogłoszenia konkursu. Tak samo mianuje nauczycielki robót ręcznych tam, gdzie albo nie ma osobnej szkoły żeńskiej, albo ją powierzono osobom płci męzkiej.

Bez konkursu również przyznaje się nauczycielom i nauczycielkom co lat 5 dodatki do płacy i posuwa ich się na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 9 czerwca. W ostatnich dniach w skutek konferencyi hr Andrassego z księciem Gorczakowem i bar. Schweinitzem, poruszoną została znowu kwestya polityki austryackiej na Wschodzie; różne zapatrywania dzienników, a poniekąd nawet zarzuty, wywołały niejako sprostowanie w *Pester Lloydzie*, uważanym co do spraw zagranicznych za źródło półurzędowe. Wyjmujemy z tego artykułu ważniejsze ustępy: „Pojmujemy zupełnie ową niechęć, jaka opanować musiała wszystkich poważnych polityków wobec szalonych drgań i intryg serajowych w Stambule; dalecy jednak od tego, aby w tem widzieć zamiar przyśpieszenia upadku państwa, z którem nas łą zą polityczne i gospodarcze interesa, chcemy w tem widzieć raczej wyzwanie, abyśmy ze zwiększoną czujnością i z większym naciskiem starali się o to, żeby komplikacye zewnętrzne nie umożebniły wybuchu katastrofy, którąby rozniecała pożar na górze Haemus. I dla tego właśnie podnosimy tak bardzo wartość naszych dobrych stosunków do państwa rosyjskiego, bo nam się zdaje, że one polegają na wzajemności o tyle, że także Rosya przynajmniej chwilowo może mieć żywy interes w tem, aby wstrzymać groźne zawikłanie w sprawie wchodniej, której rozwiązanie postawiłoby ją w pośród niesłychanych trudności. Nie pragnąc wcale ściągać na siebie pozoru, jakobyśmy w jakikolwiek sposób wtajemniczeni byli w konferencye wiedeńskie, jeźli się takowe rzeczywiście odbyły, zdaje nam się jednak całkiem pewnem, że Austro-Węgry i Rosya nie wejdą sobie w drogę na Wschodzie, co najwięcej konkurować będą o to, aby o ile możności dopilnować tam swego posłannictwa cywilizacyjnego, swych interesów gospodarczych. Również zdaje nam się, że z polityką taką, bytu państwa osmańskiego wcale nie kwestyonującą, można także pogodzić gorliwe starania o pomyślność cywilizacyjną i materyalną ludności chrześciańskiej nad niższym Dunajem, skoro z jej wzrostem przybył pod tym względem państwu osmańskiemu jeszcze jeden czynnik potęgi. W tym duchu wyraziliśmy niedawno, z powodu misyi p. Risticsa i kwestyi bułgarskiej, sympatye nasze dla naszych sąsiadów, dopóki ci trzymać się będą w granicach porządku legalnego, sympatye, które także rząd wspólny żywił zawsze, chociaż zdaje się, że dopiero teraz zwrócono na niego uwagę“.

— W skutek najwyższego polecenia, zarządzoną została po ś. p. księciu pruskim Henryku Wilhelmie Adalbercie żałoba dworska, która trwać będzie od poniedziałku 9go czerwca przez dni dziesięć.

— Książę Czarnogóry Nikita, opuści Wiedeń 13go b. m. Cesarz wyznaczył statek wojenny, który go odwiezie z Tryestu do Kotaru.

Rosya.

Wspomnieliśmy wczoraj o braku pożywienia w oddziale mangyszłackim pułkownika Łomakina. Wiadomość tę zaczerpnęliśmy z listu umieszczonego w *Moskow. Wiedom.*, który tak opisuje początek wyprawy tego oddziału:

Pierwszy eszelon wystąpił pod dowództwem majora Nawrockiego z zatoki Kinderlińskiej w kierunku Bisz-akty z poleceniem założenia tam fortu, rekwizycyi wielbłądów i żywności od koczowników, którzy takowej nie dostarczyli pomimo nakazu. 26 kwietnia major Nawrocki doszedł do Bisz-akty i udał się ku północy dla spełnienia zlecenia o rekwizycyi.

Współcześnie z Nawrockiego przybyciem na Bisz-akty, inne oddziały ruszyły z zatoki Kinderlińskiej. Upały dochodziły w pustyni do 42° R. Wiatr silny i gorący dął wśród pustyni i sypał tumany miałkiego, rozpalonego piasku. Ludzie i zwierzęta padali ze znużenia, lecz zaraz się podnosili, gdyż piasek rozpalony jeszcze im większe sprawiał męczarnie, gdy się położyli na ziemi. Porażenia od słońca były bardzo częste. Wody zapas wyczerpano bardzo prędko. Starzy żołnierze przywykli do pochodów w pustyni, znosili marsz odważnie, nawet żartowali sobie; ale młodzi, pierwszy raz zaznawszy podobnych niewygód, byli zniechęceni. Z oddziałem tym podążający oficer pruski podziwiał braterstwo panujące w szeregach wojska rosyjskiego, gdyż oficerowie i kozacy zsiadali z koni udzielając ich znużonym piechurom. Trzeciego dnia doszedł cały oddział do Bisz-akty. Powrócił tam 3 maja także major Nawrocki, który wyprawił się za rekwizycyami przymusowemi. Jakoż kozacy jego zeszli w nocy koczowników przy studni Maali-bek i gdy ci dobrowolnie nie chcieli oddać wielbłądów i baranów, odebrano je gwałtem, a przytem aresztowano emisaryusza chiwińskiego i kilku z koczowników. Podobnie postąpiono i z innymi aułami, ale przy jednym napotkano opór; przyczem zginął podoficer, raniono kozaka i zabito 6 koni. Z tej wyprawy znakomitej Nawrocki przyprowadził 286 silnych wielbłądów, 160 koni i 1,965 baranów.

Z Bisz-aktów wyszedł oddział kilkoma eszelonami i 13 maja jak donoszą do *Petersburskich Wiedemostij* zebrał się w Ilteldżi. „Przestrzeń ta wynosi 200 wiorst i marsz odbył się szczęśliwie. Ogólny stan wojsk pomyślny; pokarm dla bydła dostateczny w stepach, dla tego konie i wielbłądy nieznużone. W ogóle w tym trudnym i bezwodnym marszu wojska zachowują zapał i zaufanie do powiedzenia się wyprawy“. O tym samym oddziale donosił *Inwalid*, że już był 25 maja o dwa marsze od Kungradu. Wszystkie więc te szczegóły są bardzo dawne.

Podobnie o oddziale jenerała Werowkina *Inwalid* donosi tylko, że podczas przejścia tego oddziału przez przylądek Urgu przybywali do obozu jego Kirgizi, którzy byli uciekli z granic rosyjskich dla złożenia hołdu jenerałowi. Zdrowie wojsk oddziału było zupełnie zadowalniające. Jest to także bardzo stara wiadomość.

Również dawne są wiadomości *Birży* oparte na pogłoskach, a dotyczące prawdopodobieństwa oporu napotkać się mogącego w Chiwie, oraz losu oddziałów Kaufmannowskich. Z nich jeden tylko szczegół zajmujący. Korespondent taszkencki tego dziennika powiada, że Chiwa jest krajem tak biednym, iż utrzymanie jej przy Rosyi, byłoby narażeniem się na bankructwo i podniosłoby znacznie deficyt turkiestański.

Co do samego oddziału taszkenckiego, stan wojska ma być dobry, ale wielbłądów już przynajmniej dziesiąta część padła w stepach. Suchary zabrane w pochód pokazały się zarobaczone i do pożywienia niezdatne, a nawet wstrętne dla oka. I te wieści są dawne, jeden tylko *Gołos* podaje nową pogłoskę o wielkiej bitwie Kaufmanna, w której ze strony rosyjskiej miało wielu oficerów odnieść rany, a w ich liczbie dwóch pułkowników. O rezultacie bitwy nie pisze. *Inwalid* zupełnie zamilkł o Chiwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Jutro we środę odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia spraw zaległych z poprzednich posiedzeń.

— Przodkowie nasi rozpoczynali każdą budowę poświęceniem kamienia węgielnego. Wierzyli oni głęboko, że w domu poświęconym Bóg przemieszkiwać, a mieszkańcom jego darzyć i błogosławić będzie. Piękny ten zwyczaj, jak i wiele innych, coraz bardziej idzie w zapomnienie i tylko jeszcze po wsiach zachowywanym bywa. W tych dniach odbył się taki obrząd na placach, na których Towarzystwo parcelacyi i budowy rozpoczyna stawianie domów, a mianowicie przy ulicy Śgo Marka we czwartek d. 5 b. m., dopełnił go X. kan. Zygmunt Golian, nazajutrz zaś na intencyę tego przedsiębiorstwa nabożeństwo w kościele P. Maryi odprawił; wczoraj znów przy ulicy Krupniczej poświęcił kamień węgielny X. Dunajewski, proboszcz parafii Śgo Szczepana, a po dopełnionym obrzędzie serdecznemi a prostemi słowami przemówił do kilkudziesięciu robotników, zachęcając ich, ażeby każdą pracę poczynali od Boga, a błogosławić jej będzie i zasłoni ich od nieszczęśliwych wypadków, jakich kilka w ostatnich wydarzyło się czasach. Dziś odbyło się na intencyę budowy rozpoczętej nabożeństwo w kościele OO Karmelitów na Piasku.

— Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Młodzież akademicka tutejsza, na zebraniu w Czytelni powzięła myśl założenia wydawnictwa popularno-naukowych broszur dla ludu. Treścią ich ma być historya, jeografia, fizyka, chemia, hygiena i t. p. Donosząc o tem czytającej publiczności, zaprasza do współudziału ludzi dobrej woli. Rękopisma i listy adresować należy: Kraków — Czytelnia Akademicka.“

Młodzież akademicka powodowała się zapewne zasadą: *In magnis voluisse sat est.* A do największych i najtrudniejszych zadań wychowania publicznego należą książki treści elementarnej i popularyzowanie nauk. Brali się też do tego ludzie wielkiej nauki i wytrawności, tak u nas jak wszędzie; bo od nich zależy — jak powiedział ubiegający się za niezwykłemi porównaniami Jean Paul — wydąć głowę, by podobną była do globu, albo ją spłaszczyć na sylwetkę, która tylko konturami rysy ludzkie przypomina. My zaś zarówno obawiamy się spłaszczenia głowy tak miękkiej i wrażliwej, jak głowa ludu, ale oraz wydęcia jej w pęcherz.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał w darze od prof. Dra Józefa Kremera części zbroi polskich, od p. Piotra Umińskiego parę zabytków kamiennych z grobów pogańskich w Galicyi odkrytych, wreszcie od p. Wybranowskiego wykopaliska z Drohiczówki pod Jazłowcem.

— W sobotę przytrzymano Szymona Wójcika wyrobnika, na kradzieży ankry przy budowie koszar za warszawską rogatką; w sobotę Annę Noskowiczową włościankę z Luciny w powiecie Wadowickim, a dziś Mateusza Wronę i Wojciecha Staszczaka z Gaja w pow. Wielickim na kradzieży chleba. W niedzielę odebrano od osoby podejrzanej miednicę mosiężną, którą sprzedawała.

— Dziś w nocy Jędrzej Talarek i Jędrzej Kosowski wyrobnicy, upomnieni przez policyanta o hałas, rzucili się na niego, lecz nadeszły patrol zabrał obu.

— Pies właściciela domu pod L. 58 na Smoleńsku rzucił się na przechodzącą osobę i potargał na niej suknię.

— W sobotę wieczorem aresztowano w piwiarni Rottersmana za Nową Bramą Józefa Ząbkiewicza rzeźnika, gdyż rzucił stołkiem na jednego z obecnych i odgrażał się, że go zabije, a nawet aresztowany będąc, pogróżkę tę powtarzał.

— Doniesionem było w *Czasie* z d. 4 bm. o znalezieniu błąkającego się na Grzegórzkach chłopczyny, który powiedział, że mu na imie Izydor. Strażnik policyjny wyśledził matkę jego, Maryę Możdżeniowną, 28-letnią włóczęgę, bez zatrudnienia, z Wyżnej Raby w powiecie Myślenickim pochodzącą.

— Rajzla Rotenbergowa wekslarka, ukaraną została aresztem, z powodu nagabywania przechodniów w Rynku, a Jan Wojtarowski pomocnik oprawcy za potrącenie budą osoby przechodzącej.

— Wczoraj strażnik policyjny odebrał od włóczęgi Maryanny Lampartowej dwa ręczniki i kawałki świec z kościoła skradzione.

— Wczoraj wieczór przytrzymano Rafała Zielińskiego czeladnika krawieckiego, gdy już powtórnie wytłukł szybę w oknie stróża domu pod L. 404 przy ulicy Szpitalnej i omało nie zranił dziecka w izbie.

— Towarzystwo Dobroczynności krakowskie ogłosiło drukiem i rozesłało między członków swoich Rocznik 54ty za r. 1872. Właściwe sprawozdanie z obrotu funduszów poprzedza „Wspomnienie zasług obywatelskich Ludwika z Poradowa Rulikowskiego“ przez Dra Konstantego Hoszowskiego skreślone. Ze sprawozdania wypisujemy ważniejsze daty statystyczne co do ruchu ubogich i obrotu funduszów w r. 1872. Ubogich mężczyzn było z końcem tego roku w zakładzie Tow. Dobr. 63, kobiet 145, chłopców 22, dziewcząt 17, razem osób 247; w ciągu roku umarło mężczyzn 15, kobiet 33, z tych jedna licząca lat 100, chłopiec 1, razem osób 49; średni wiek życia był u mężczyzn lat 84, u kobiet 89; przyjęto w ciągu r. 1872 do zakładu osób 70, a wydano na opiekę prywatną i do rzemiosł sierót 12, nad któremi czuwa ciągle Wydział spisu, dopóki nie dojdą do pełnoletności. Co do funduszów: Stan funduszów stałych Tow. Dobr. wynosił z końcem grudnia 1872 roku 262,172 złr. 51 c., które umieszczone są częścią na hypotekach, częścią w papierach procentowych, lub w kasie oszczędności. Bilans kasy potocznej przedstawia się w dochodach jak następuje: Zasiłki 5,924 złr., składki członków 529 złr. (tak mało, ponieważ zaległości są ogromne!), procent od kapitałów i czynsze ziemne 14,870 złr. 28 c., z widowisk teatralnych i t. p. 1,148 złr. 30 c., z kwesty, ze skarbon i t. p. 1,627 złr. 38 c., datki jednorazowe 107 złr., rozmaite dochody potoczne 534 złr. 95 c., zarobek ubogich 200 złr. 13 c., zwrócone awanse na zakupno żywności 250 złr., remanent z r. 1871 był 4,533 złr. $27\frac{1}{2}$ c.; przychód cały przeto w r. 1872 wyniósł 29,724 złr. $31\frac{1}{2}$ c. W rozchodzie zaś znajdujemy następujące pozycye: Żywność 11,621 zł. 67 c., efekta ubiorcze 2,812 złr. 22 c., opał 1,273 złr. 50 c., reparacye i utrzymywanie domów Tow. Dobr. 349 złr. 51 c., najem lokalów 174 złr. 48 c., pranie bielizny 665 złr. $64\frac{1}{2}$, płace urzędników 2,225 złr., wyzwoliny, wsparcia i t. p. 85 złr., nabożeństwa 184 złr., infirmerya 247 złr. $15\frac{1}{2}$ c. potrzeby szkolne 33 złr. 43 c., koszta prawne, stęple, porta i t. p. 180 złr. 26c., koszta administracyi 256 złr. 64 c., rozmaite wydatki potoczne 1,312 złr. $1\frac{1}{2}$ c. (według życzenia zapisodawców i t. p.), awans na zakupno żywności 475 złr. rozchód przeto w r. 1872 wynosił 21,895 złr. $52\frac{1}{2}$c. czyli remanent kasowy na r. 1873 wynosi: 7,820 złr. 79 centów.

W ogóle rachunki są nader dokładne i świadczą o rzetelności i gorliwości niezwykłej wydziału skarbowego, któremu w r. 1872 przewodniczył p. August Biasion. Przedstawienie rzeczy w całym Roczniku jasne i dokładne, co jest bardzo ważne, wzbudza bowiem zaufanie do instytucyi, na której czele stał jako protektor X. Karol Teliga, kan. kat. krak., jako prezes od lat przeszło 20 Dr Konstanty Hoszowski b. senator Rzeczypospolitej krakowskiej, a jako prezesowa hr. Arturowa Potocka, która pomimo wieku podeszłego ciągle gorliwie zajmuje się sprawami Towarzystwa, popierając je hojną zawsze ręką i czynnym udziałem. Pragnąc o ile tylko można uprościć czynności i poprawić pewne niedogodności, Rada ogólna przystąpi już prawdopodobnie w tych dniach do zmian statutu, których zaprowadzenie okazało się pożądanem. Tak rozwijające się Towarzystwo zasługuje na wszechstronne poparcie, szczególniej zaś w zamiarze budowy nowego domu dla ubogich, na który to cel rozpoczęto już zbierać składki.

— Komitet centralny wyborczy dla wschodniej Galicyi uchwalił wejść w porozumienie z Komitetem wyborczym żydowskim.

— Wczoraj umarł we Lwowie na ospę urzędnik obrachunkowy Ferdynand Potocki.

— Jutro odbędzie się we Lwowie wybór burmistrza. Kandydatami są pp. Jasiński, Smolka, Szemelowski i Madejski.

— Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*:

Z pod Jordanowa. W korespondencyi z Tarnowa w N. 22 *Gwiazdki* jest także wzmianka o Sidzinie, jakoby tam sekta Banasia wzięła początek. Oszczerstwo to na wieś Sidzinę rzucił *Dziennik Polski*. Wieś Sidzina, granicząca ze mną i mojej delegacyi podległa, za staraniem swego proboszcza stała się całkiem nabożną, oraz patryotyczną, szanującą księży i wiarę. Ta Sidzina ubolewa nad tem, że jej taki bezecny czyn w gazetach zadają. Ów Banaś jest bowiem rodem z parafii Mucharz; od kilkunastu lat mami on i zwodzi lud prosty, udawał w letargu będącego kilka razy, pod Wadowicami nauki jakieś szerzył między ludźmi i przysięgę od nich odbierał. Żył z jedną z swoich uczennic... Gdy udawał umarłego, jadał i pijał w nocy; przed kilku laty był aresztowany w Wadowicach, ale rzecz tę lekko brano, a on wyniósł się w inne strony, doszedłszy do Tarnowa, tam spełnił okropną zbrodnię! — Sidziniacy udali się do mnie, aby ująć się za ich sławą publicznie obrażoną i czynię to chętnie. W Sidzinie istnieje szkoła i po zniesieniu starej wystawioną została nowa, a prawie każdy z młodszych Sidziniaków umie czytać i pisać. Sidzina wydała kilku księży, nawet jednego Dra Teologii, kilku urzędników, profesorów uniwersytetu, a zatem Sidzina za wzór łoterstwa postawioną być nie może, bo tem nie jest. Niech pisarz *Dziennika Polskiego* lub *Kraju* zajrzy do Sidziny, zobaczy kościół tamtejszy duży, staraniem jedynie gminy blachą i miedzią pokryty, pełen kościół ludu z książkami w rękach i śpiew tego ludu podnoszący się pod nieba, — a wtedy pewnie uderzy się w piersi.

Awit Wilkoszewski.

— **Tarnów** 8 czerwca.

Przybyło w ostatnich dniach kilka zajść, świadczących, że Banasiowi nie brak niestety adherentów, że ta zaraza znachodzi swoich kolporterów, a spropagowani szaleńcy naszą obrali okolicę do zbrodniczej swej agitacyi. W sobotę 31 maja Dr Z. w Dąbrowy idąc na probostwo, spotkał człowieka w ubraniu mieszczańskiem, który go pytał, gdzie ksiądz mieszka. Gdy p. Z. zapytał go, co chce od księdza, tenże odrzekł: „Pójdę do kościoła, powywracam kielichy, rzeknę słowo, a stanę się Duchem Św.“. Dr Z. na te słowa pod pozorem zaprowadzenia go do proboszcza, oddał go policyi, a gdy do aresztu prowadzono szaleńca, ten na drodze spostrzegłszy wikarego M., rzucił się na niego, lecz przytrzymano go i oddano do starostwa, a z tamtąd do sądu.

Człowiek ten przedstawia obraz nędzy: cierpi na chorobę Św. Wita, zatem niezupełnie ma zdrowe zmysły. Mówił, że mu się śnili ułani, lecz to nie ułani ale djabły. O wypadku w kościele OO. Bernardynów mówi, jakoby słyszał, że już dano hasło, i że to jest dobra wiara.

W niedzielę d. 1go czerwca był odpust w Odporyszowie. Starosta dąbrowski posłał tam trzech żandarmów, bo chodziły pogłoski, że i tam będą strzelać i napadać na księży.

W Tuchowie na odpuście podczas mszy św., jakiś człowiek także surdutowy zaczął bluźnić na religię, lecz lud rzucił się na niego, wywlókł z kościoła, i obito go. Znaleziono przy nim pistolet.

W Partyniu, w karczmie, jakiś surdutowy do zgromadzonych popołudniu w niedzielę włościan wszczął przemowę na znany już temat, „że nie trzeba Boga miłosiernego, który trzyma z panami i księżmi, ale trzeba tylko Boga sprawiedliwego, który rozdzieli dobra ziemskie między wszystkich, i nie dozwoli, aby jedni mieli wiele, a drudzy nic“. Mimo tej komunistycznej tendencyi, chłopi gdy emisaryusz zaczął bluźnić, otoczyli go z bliska, a udając, że mu potakują, uchwycili z tyłu, i związawszy, odprowadzili do powiatu.

We wszystkich tych zajściach widzimy, że lud wiejski jest zupełnie obcy tej agitacyi, przeciwnie z zgrozą odpycha szaleńców. Ani jeden z oskarżonych i uwięzionych nie nosi sukmany, wszyscy należą do proletaryatu mieszczańskiego. Ktoś tutaj zbiera i podmawia kretynów, nędzarzy, rozpróżniaczonych rzemieślników, ale takich, co już coś z fałszywej cywilizacyi liznęli. Dzięki Bogu, lud wiejski dotąd nie ulega podmowom. Wszelako rozszerzają się baśnie, które wnet mogłyby znaleść echo w części zdemoralizowanej chłopstwa, zwłaszcza, że ponęta komunistyczna ma swoją władzę. Potrzeba też oddziaływania i w duchu religijnym, podniesienia wiary i sprostowania tego, co się mogło skrzywić. Dla tego też powszechnie tu domagają się misyi. Misya OO. Jezuitów w Siemiechowie zbawienne już wywarła skutki. Rzesze ludu ściągały tam z całej okolicy, aby słowa Bożego słuchać.

Wczoraj rano zgłosiło się do tutejszego sądu pięć dziewek i jeden mężczyzna, oświadczając, że są zwolennikami Banasia, a dowiedziawszy się, że on zamknięty, chcą razem z nim za wiarę nową cierpieć i żądali, by ich także uwięziono. Mężczyzna jest piekarzem z Myślenic, dziewki z Biały, Bochni i Wadowic, a więc także z proletaryatu miejskiego, a nie z ludu wiejskiego. Mówią one, że nie wiedząc o sobie, szły za natchnieniem i zeszły się w Tarnowie, i chcą cierpieć. Trzy dziewki i mężczyzna po przesłuchaniu zostali uwięzieni, dwóch jeszcze nie słuchano.

Tak więc piekarze obecni istnie konkurują z krawcami średnich wieków — a mianowicie z Janem z Leodium, królem Syonu, wodzem anabaptystów w Monasterze.

— Z **Tarnowskiego** 8go czerwca.

Rozporządzeniem Dyrekcyi pocztowej we Lwowie L. 10379 ruch wozów pocztowych między Chyrowem a Turką o tyle został zmieniony, że przewóz tak korespondencyj jak podróżnych odtąd będzie się odbywał z Chyrowa na Sambor, Staremiasto do Turki; zatem kto od nas jedzie w tamte strony, musi wsiadać w Przemyślu na kolej Łupkowską, w Chyrowie na kolej Naddniestrzańską, w Samborze szukać fiakra, aby się do miasta dostać, gdyż wyżej ćwierci mili drogi, to trochę za daleko pieszo do miasta; w Samborze dopiero szybkowozem jechać można dalej ku Turce. Zatem oprócz wydatków niepotrzebnych na te przejażdżki z Chyrowa do Sambora $4\frac{1}{4}$ mil, a z Sambora do Staregomiasta $2\frac{1}{2}$ mil, strata czasu, gdy natomiast z Chyrowa do Staregomiasta mamy tylko $2\frac{1}{4}$ mil, a zatem niepotrzebnie nadrabiamy $4\frac{1}{2}$ mil.

Gdy przez takie zapoznanie interesów najważniejszych w ruchu handlowym t. j. czasu, jak niemniej wydatków, jesteśmy na znaczne straty narażeni, odzywamy się publicznie do Dyrekcyi pocztowej, aby zanim się przez kompetentną władzę nie upomnimy, ta komunikacya była z odpowiedniemi zmianami zatrzymaną, jako najkrótsza i najtańsza tak dla rządu jak dla publiczności, bo przy wzmagającym się ruchu handlowym tamtych okolic z Zachodem, jest takowa niezbędną, a przy stosownem uregulowaniu kursów pocztowych, wyjechawszy o godz. 11ej przed południem z Chyrowa, można być o 6ej wieczorem w Turce, kołując zaś na Sambor, zaledwie o $10\frac{1}{2}$ wieczór. Co za strata drogiego czasu równie i kosztów, a nadto o tak późnej porze trudno myśleć o załatwieniu jakiego interesu lub puszczać się dalej w drogę; toż samo i korespondencye muszą aż do drugiego dnia leżeć w urzędzie pocztowym.

Mamy zatem nadzieję, że Dyrekcya to postanowienie cofnie i na korzystne dla nas zamieni, aby zakład pocztowy nietylko przynosił korzyść rządowi, ale oraz publiczności i handlowi.

— Wydział powiatowy Kałuski i reprezentacya miasta Gródka wystósowały adres zaufania do ministra Ziemiałkowskiego, a Rada miasta Kałusza nadała obywatelstwo honorowe hr. Agenorowi Gołuchowskiemu i Dr Ziemiałkowskiemu.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że kolej imienia Albrechta nie będzie miała jeneralnego dyrektora, lecz naczelny zarząd spoczywać będzie w ręku Wydziału ruchu, którego członkowie wybierani będą z łona Rady zawiadowczej. Dyrekcya ruchu będzie miała siedzibę we Lwowie, a dotychczasowy dyrektor budowy tej kolei p. Władysław Szczepanowski mianowany został dyrektorem ruchu, zastępcą zaś jego p. Władysław Kłosowski.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że ostatniemi czasy na kolei galicyjskiej Karola Ludwika w skutku powiększonego ruchu przez otwarcie związków z Rosyą, wybudowano stały magazyn w Bochni, murowany magazyn i budynek mieszkalny w Słotwinie, dwa budynki i magazyn w Sędziszowie i Ropczycach, dwie ogrzewalnie na 18 maszyn w Rzeszowie, magazyny i nowe domy w Przemyślu, trzypiętrowy dom we Lwowie, pomnożono park o 10 lokomotyw, 20 wagonów osobowych i 14 towarowych i wreszcie zaczęto zaprowadzać szyny stalowe, które do końca r. 1877 mają być wykończone od Krakowa do Lwowa.

— Na placu wystawy w Wiedniu zawaliły się w niedzielę schody w pawilonie zbudowanym dla Cara, a który po jego odjeździe zwiedzała publiczność. Mnóstwo osób wyszło na szczyt tego pawilonu, a gdy dano znak zamknięcia wystawy, tłoczyło się na schody i te załamały się. Troje ludzi zostało ranionych, z tych kupiec jeden i jeden wysłużony oficer ciężko, a brat oficera lżej. Reszta osób pozostałych na górze musiała być sprowadzaną po drabinach.

— Pokorny, kasyer zakładu kredytowego w Wiedniu, który przeniewierzył się na 480,000 złr., stawił się w poniedziałek w policyi w Wiedniu. Nie miał on odwagi odebrać sobie życia i jeździł po górnej Austryi i Salzburgu, a wróciwszy do Wiednia, błąkał się parę dni, niezaczepiony. Znaleziono przy nim 8,000 złr. Resztę puścił na giełdzie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 czerwca deszcz prawie ciągły, chwilami ulewny; termometr od 6·2 doszedł do 14·8 R. Dnia 8 pochmurno, przed południem mały deszcz; termometr od 4·3 doszedł do 10·9 R. Barometr idzie w górę od południa dnia 7 czerwca; dnia 9 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·74, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni zimny.

— We środę dnia 11go czerwca: Śgo Barnabasza apostoła.

---

chwili dziękuje się Bogu radosnym tylko okrzykiem serca.

Chwila ta bowiem epoką w życiu, czy wierzysz lub nie; czy z kosturem pielgrzymim przybywasz, aby uklęknąć na grobie księcia Apostołów, po błogosławieństwo jego następcy, aby zanurzyć się w głębie tych dziejów kościoła, od więzień mamertyńskich do podziemi katakomb, objąć ten łańcuch świętości, męczeństwa, tryumfu, co przez dziewiętnaście wieków spaja ludzkość z niebem — czy przybywasz obojętny, zwątpiały, może im urągający i chcesz deptać tylko stare cyrki pogan, ruiny Romy cezarów i bazyliki chrześciańskie; czyś katolikiem lub niedowiarkiem, jeśli tylko myśl twoja umie przemierzyć bieg dziejów ludzkości — to cię przywalą swoim ogromem dwadzieścia pięć wieków nieprzerwanego rozwoju jednej myśli, myśli, której bez Rzymu nie byłoby na ziemi i nie byłoby w historyi, tej jednej myśli: ludzkość.

Tak jest: Rzym to idea ludzkości. Przez siedm wieków pogaństwa skuwał on do niej narody ziemi żelaznemi niewoli okowy, sam jej nieświadom, żądny tylko wszechwładzy nad światem. I płynął ten potok dziejów ludzkości przez wszystkie zabory, podboje, tryumfy i zwycięztwa niewolnicząc wszystko, niszcząc, odzierając co nie było Rzymem. Ale Rzym pogański stał się światem całym. Była to już jedność ludzkości, ale materyalna dopiero, więc krwawa, mordercza. W Rzymie konsulów i cezarów zatonął świat cały, aby się znów wyłonić, rozwinąć, odrodzić, z Rzymu Papieżów, całą zbratać ziemię przez moc krzyża.

Stąd między pogańskim a chrześciańskim Rzymem jest nieprzerwalność jednej myśli; ruiny Koloseum mówią to samo, co przestrone nawy i kopuły Św. Piotra, i tu i tam uniwersalna potęga — tylko tam żelazna jedność materyalna, tu miłosna jedność duchowa. Zniszczyć Rzym a rozpadnie się idea ludzkości, wytrącić krzyż i zdeptać klucze Piotrowe a prysną wszystkie węzły duchowe, co spoiły narody chrześciańskie, przerwie się łańcuch dziejów cywilizacyi świata, snujący się tutaj nieprzerwanie od dwudziestu kilku wieków, nastaną dzieje Attilowe. Lecz jeśli upadek cesarstwa i pielgrzymki ludów zniszczyły jedność materyalną państwa i zniszczyły pomniki wielkości i siły — to dziś upadek Rzymu chrześciańskiego rozbije jedność duchową, zniszczy jedność ludzkości w pojęciu cywilizacyjnem i chrześciańskiem.

Kościół nawet po upadku Rzymu chrześciańskiego, nawet po strąceniu krzyżów i zdeptaniu kluczów Piotrowych, przechowa ideę ludzkości nietkniętą, choćby ją z sobą uniósł do katabomb. Lecz jakżeż długo, jak ciężko i krwawo dorabiać się będą musiały ludy spogańszczone, społeczności nienawiścią rozdarte tej jedności, gdy ją pogrzebią zniszczeniem Rzymu.

Ileż potrzeba będzie mozoły, trudów, ofiar, expiacyi, ileż męczeństwa i ileż apostolstwa, aby z tych ruin politycznych, z tych gruzów, w jakie się rozpada nowożytna odchrześciańszczona społeczność odbudować jednolity gmach ludzkości. Humanitaryzm filozoficzno-materyalny go nie odbuduje, widzimy, że on zbroi ubogich przeciw bogatym, potężnych przeciwko słabym, że rozrywa wszystkie węzły, że wsącza wszystkie jady, że podnosi wszystkie egoizmy, wszystkie podnieca nienawiści, wszystkie uświęca bezprawia. Nie odbudują tego gmachu ludzkości ani zjednoczone stany Europy, ani aglomeraty szczepowe, ani niwelacya rewolucyjna.

Ten gmach bowiem ludzkości ma jedyny opatrzny plan z Boga poczęty, w społeczności wspiera on się na prawie bliźniego, w zakresie politycznym, zowie on się tak, jak go zwano w wiekach średnich rzecząpospolitą chrześciańską. Po za tem nie ma ludzkości, bo nie ma i nie było jej nigdy bez Rzymu i po za Rzymem — człowiek człowiekowi tylko wrogiem, naród mordercą drugiego narodu czy w starem czy w nowem pogaństwie — bo znów światu przewodzi jedyny zakon siły miasto zakonu miłości. I dla tego też jedynie w Rzymie zrozumieć i objąć można te dwa zakony, te dwa prawa jeden ujarzmiający ludzkość, drugi ją bratający — bo tu z każdego kamienia przemawia bądź jedna, bądź druga, bo tutaj splotły się razem pomniki dwóch potęg, co swemi ramiony sięgnęły na świat cały, najpierw aby go zdusić, następnie aby go dźwignąć.

To też trzeba się dotknąć tych ruin i zabytków Rzymu, spojrzeć z wiecznego miasta, aby się otwarł dopiero przed okiem ten horyzont *orbis terrarum*, aby zrozumieć ten wielki pochód dziejów ludzkości.

Dla tego właśnie Rzym spogląda tak dumnie, a na jego czole majestat z niczem nieporównany, niczem nie dający się zatrzeć, że on jest *urbs orbis terrarum*, że on jest miastem świata, ludzkości, panem wszechwładnym narodów w pogaństwie i stolicą chrześciaństwa, że jego godłem powszechność, uniwersalność, że on kluczem sklepienia w gmachu ludzkości.

A ten kontrast dziejowy największej potęgi materyalnej na ziemi w gruzach tu rozsypanej, z najwyższą potęgą duchową z podziemi wyrosłą i sklepiącą się tryumfująco w bazylikach chrześciańskich „te termy, łuki, wodociągi przedziczałe w skały“ jak mówi Krąsiński i ten krzyż skromny, drewniany wpośród Koloseum; ten kontrast dwóch światów w najwyższym ich rozkwicie uczy patrzeć z spokojem w te bezdenie walk i prób przez jakie ludzkość wlecze się w zapasach ducha z materyą. Ten kontrast godzi z chwilowemi zwycięstwy siły i bezprawia, z widokiem odnowionych igrzysk rzymskich, z trofeami nowożytnych cezaryzmów, i godzi z kajdanami narodów chrześciańskich, z wszystkiemi oznakami zniewagi, pogardy, godzi z przegraną i upadkiem, z wszelką klęską bez jutrzenki, i nadziei.

Ten kontrast bowiem Romy cezarów w zwaliskach, odłamach; i Romy chrześciańskiej trzechwiekowem męczeństwem zwycięskiej przedstawia największy fakt historyi świata, a który jest zarazem stwierdzeniem najwyższego, powszechnego jej prawa, jakiego czciciele siły wytłomaczyć nie zdołają.

Więc pogodniej patrzy się w historyą z wyżyn rzymskich pagórków; wszystkie potęgi tak maleją obok tych zwalisk, wszystkie cierpienia i krzywdy tak się koją obok tych podziemi i cyrków krwią przesiąkłych, wszystkie bezprawia tryumfujące wskazują drogę do sprawiedliwości, wszystkie klęski i ofiary drogę do zwycięstwa; i Rzym uczy przedewszystkiem jednej cnoty, cnoty kardynalnej, ewangielicznej cnoty nadziei.

Słusznie też mówiła nam jedna z najgenialniejszych kobiet, Polka i Rzymianka zarazem, że w dzisiejszych czasach zapominamy często o tej cnocie nadziei, która stanowi trojistną jedność z wiarą i miłością. *Spes contra spem* radziła wziąść za godło, jakoż to godło nadziei w brew nadziei błyszczy wyryte z murów Rzymu.

A jednak ten Rzym zdaje się zapadać znów w bezdeń czarną, i jak przed wiekami z podziemi katakomb krzyż wzbił się zwycięsko; tak dziś znów z tych odgrzebywanych podziemi pogańskiej Romy wyłazi zmora pogańska i grozi obaleniem krzyża, zniweczeniem świątyń, podkopaniem samejże opoki piotrowej, tak jak ona już wylęga się w całem świecie odnawiając tryumfy siły, bachanalye materyalizmu.

Lecz *spes contra spem*. To pewna, że dziś trzeba oglądać Rzym, aby się przekonać jakeśmy się zbliżyli do tego punktu z któregośmy wyszli, jakeśmy dziś podobni do pogaństwa w upadku, jak te same potęgi walczą znów z sobą co temu półtora tysiąca lat.

W biblioteczce naszej podróżnej mieliśmy między innemi książkę X. Gaume *Les trois Romes*. Dwie pierwsze części Rzym pogański i Rzym chrześciański znakomicie tam opracowane, lecz trzecia część Rzym nowożytny wydała nam się niewystarczającą. Rzym nowożytny to jeszcze Rzym chrześciański, ale jest nowy, najnowszy Rzym, Rzym neopogański, którego autor piszący przed kilką laty jeszcze nie znał, a który jednak dziś już podnosi głowę, rusza się i szarpie i może wnet rozniecić pożary komuny, co świeżym pokładem zwalisk z bazylik i świątyń przywalić mogą ruiny i zgliszcza pozostałe po Hunach i Wandalach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go czerwca.

Dowozy zboża na targi na Baranie odbywane, bywają obecnie bardzo małe; a to w skutek nie wielkich już zapasów u producentów. Wczorajszy targ w skutek niewielkiego dowozu, był mdły. Ceny nietylko że się utrzymują, ale nawet skłonniejsze są do podwyżki pomimo tego, że zagranicznych kupców nie było na targu, szczególniej jęczmień podźwignął się w cenie.

Płacono pszenicę 252 funt. od 48 do 60 złp., białą od 50 do 62 złp., żyto 233 f. od 38 do 42 złp., jęczmień 212 funt. od 34 do 40 złp., owies 138 f. od 18 do 21 złp., proso 238 f., od 36 do 40 złp.

Wskutek ciągłej niepogody, zakradła się obawa że urodzaje nie będą najlepsze, tem więcej, że miejscami okazała się śniedź na pszenicy, a miejscami zaś zupełnie zbielała jakby już dojrzewała. Obawy te wpływają bardzo na handel zbożowy, a to tem więcej, że i zapasy już kończą się. Na dzisiejszym targu kleparskim ceny wszystkich gatunków, a szczególniej jęczmienia poszły w górę. Do Galicyi zakupywano dużo żyta na miarę. Ruch w ogóle był dosyć ożywiony.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 15·40, białą od 14·— do 15·65, żyto na wagę 160 funt. od 9·60 do 10·—, na miarę od 9·30 do 9·60, jęczmień na wagę 140 funt. od 9·30 do 9·75, na miarę od 9·— do 9·30, owies na wagę 100 f. od 5·10 do 5·20, na miarę od 4·90 do 5·—, groch od 9·— do 10·—, wyka po 10 złr., kukurudza do 8·50.

Kraków dnia 9 czerwca.

Na dzisiejszy targ wiedeński dostawiono wołów sztuk 5172. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń od 31 do 33·50 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wiedeń 9 czerwca.

Jak dawniéj reklamy służyły do zachwalania niesłychanie zyskownych interesów robionych lub robić się mających przez nasze instytuta i banki, tak znów teraz dzienniki ogłaszają ciągle jedne za drugiemi bilanse składane rządowi przez te towarzystwa, a raczéj ich rady zawiadowcze i dyrekcye, bo między pierwszemi i drugiemi jest wielka różnica. Czytając te rachunki, widzieć można czarne na białem, że brak zaufania nie da się usprawiedliwić, a w każdym razie, że instytuta temu wszystkiemu nie winne, skoro każdy z nich ma nietknięty kapitał i oprócz tego piękne z przedsiębranych interesów zyski. To wyraźnie pokazuje się z pojedynczych rachunków, *ergo* publiczność powinna mieć zaufanie i pokładać wiarę w dalszą działalność wszystkich poszczególe dyrekcyj; akcyonaryusze zaś winni być zupełnie o swoje mienie i przyszłość spokojni.

Bardzo to dobrze, gdyby tylko można wiedzieć, jak dalece te rachunki są ściśle zrobione, i gdyby nie zachodziły czasem wypadki, które na bilanse jakieś wątpliwe rzucają światło. Nie dawno temu np. *Wekslerbank*, założyciel banków hipotecznych, budowniczych i innych, który i we Lwowie przemienił jakąś *Wekslersztubę* nigdy pierwéj nie znaną w instytut krajowy, a którego akcye wpłacone po 80 złr. miały w przeddzień kryzys dojść do 400 złr., wykazał także w swoim bilansie, że posiada nienaruszony kapitał i nadto kilkakroćstotysięcy czystych zysków. Skutkiem też tak pomyślnego stanu rzeczy, jego akcye, które były spadły w ciągu katastrofy na 60 złr., zaczęły się zwolna podnosić i wraz z wpłatą 20%, którą bank rozpisał dla powiększenia kapitału potrzebnego na jego rozległe interesa, zbliżały się do kursu *al pari*, czyli do 120 złr. Prawda, że dzięki może składanym bilansom, może pożerającéj chętce do spekulowania, usposobienie było ostatniemi czasy w ogóle lepsze i to tak dalece, że nie pogorszyło się mimo upadku firmy Wickenheim i pół milionowéj defraudacyi, właściwie kradzieży popełnionéj w *Credit-Anstalt*.

Tymczasem w samym końcu zaczęły biegać o *Wekslerbanku* jakieś niepomyślne wieści, oraz wiadomość pewna, bo z nikąd nie zaprzeczana, że wspomniany bank nie chciał wypłacić 20,000 złr. własnych asygnatów kasowych. Ich termin nie był wprawdzie upłynął, lecz zapewne okaziciel byłby się zgodził na potrącenia dyskonta za wyświadczoną dogodność, bank znów nie miał obowiązku płacenia przed czasem, lecz o wielką sumę przecież nie szło, a kategoryczne odmówienie honorowania własnych asygnatów nie mogło nie szkodzić jego reputacyi i nie zgadzało się z świetnym jego wykazem majątkowym.

Jak bądź, ten wypadek wpłynął źle nietylko na akcye *Wekslerbanku*, które spadły na 60 złr., czyli na połowę nominalnéj wartości, ale i na całą sobotniejszą giełdę, którą kompletnie zdemotował. Nie było paniki, bo przy tak szczupłym ruchu być jéj nie może, ale znikły pozory wracającego zaufania, bo choćby inaczéj mówił lub pisał, każdy musiał sobie powiedzieć, że bilanse banków i różnych instytutów nie dają jeszcze rękojmi i że pojedynczo wzięte i sumarycznie ułożone rachunki nie przedstawiają zupełnie wiernego obrazu całości, ani też poszczególnych sytuacyj towarzystw.

I na co się tu przyda zatajenie prawdy i granie roli niewinnych? Wszystkie instytuta albo gründowały w celach wiadomych i najczęściéj osobistych, albo zostały pozakładane pod niefortunnemi dla siebie warunkami, albo zamiast trzymać się właściwéj sfery czynności, robiły ryzykowne spekulacye to gruntami, to lasami itp., albo grały na giełdzie bądź na własny, bądź na klientów rachunki, Pomijając wszystko inne, ta ostatnia kategorya „interesów“ musiała doprowadzić do straty, gdyż zwłaszcza banki posiadają teraz depozyta pochodzące z papierów zakupionych dla siebie albo dla komitentów, którzy albo nie chcą, albo nie mogą ich odbierać; lub też z nieumieszczonych nowych akcyj, a których w żadnym razie spieniężyć nie podobna.

Zamydlaniem oczów nad temi prawdami nic się nie wskóra, likwidacyi albo fuzyonowania, gdzie jedno lub drugie okaże się koniecznem lub możebnem, się nie uniknie, a w żaden sposób zaufania nie wzbudzi. Dotąd jeden tylko instytut postąpił rozważnie i uczciwie, a mianowicie bank dla tranzakcyi giełdowych w Wiedniu (*Bank für den Wien Börsen-Verkehr*) który w swoim bilansie otwarcie przyznał, że z pierwotnego kapitału ośmiu milionów stracił skutkiem katastrofy około półtrzecia, i zwołał nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne, które zdecyduje czy bank ma być likwidowany, czy też z pozostałym kapitałem daléj interesa prowadzić. To jest jedyny uczciwie i należycie sporządzony bilans, i gdyby ten dobry przykład został przez inne dyrekcye towarzystw naśladowany, zyskałyby niezawodnie interesowane strony i wtenczas tylko zaczęłyby się po trochu stosunki ustalać i zaufanie z wolna powracać.

Ze sprawozdania banku dyskontowego w Warszawie za czas 5 kwartałów od założenia do końca grudnia 1872 okazuje się, że kapitał składkowy banku (8.000 akcyj po 250 rubli) wynosi 2 miliony rubli. Kapitał ten pracując w pierwszym roku operacyjnym w miarę uskuteczniających wpłat ratami, przyniósł zysku czystego 152,140 rubli czyli przeszło 8%. Z tego ogólnego zysku odłączono, według ustawy banku, na kapitał zapasowy 5% całej sumy zysku, czyli 7,607 rub.; pozostało więc czystego zysku 144,533 rub. Dywidenda dla akcyonaryuszów wyznaczona na 18 rubli na każdą akcyę, czyli po 7 1/5%, co wynosi razem 144,000 rubli; pozostałą sumę 533 rub. 2 kop. przeniesiono do przyszłej dywidendy za rok bieżący 1873. Ogólny obrót we wszystkich operacyach banku wynosi w przychodzie i rozchodzie 178,838,717 rub. Wkłady do banku wzrastają ciągle. Publiczność przyzwyczaja się coraz bardziej do systemu czeków, dających możność korzystania z procentów od drobnych oszczędności i od rozporządzalnych chwilowo kapitałów często po kantorach kupieckich lub w innem ręku bez pożytku terminu późniejszych wypłat wyczekujących.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 i 7go czerwca.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Złoczowie Marcina Szczeptyckiego o pozwie Karoliny Sobolewskiej o wyekst. z dóbr Staniemierza uchwał sądu szlacheckiego we Lwowie, prenotacyi prawa do ruchomości po Grzegorzu Szeptyckim, rozprawa 9 czerwca; oraz Cyrylę Aleksandrowiczową o pozwie Karoliny Sobolewskiej o wyekstab. z dóbr Pohorylec 10,000 złp., rozprawa także 9go czerwca, kurator Dr Mijakowski.— Sąd kraj. krakowski Julię bar. Horochową i Eustachego bar. Horocha o nakazie zapłaty 650 zł. Alfonsowi Grafczyńskiemu.

Zawezwania: Sąd pow. w Jaśle wszystkich którzyby wiedzieli o życiu lub szczegółach śmierci Wojciecha Wolaka ze Sobniowa, który udał się w czerwcu 1872 do Węgier na robotę i dotąd do domu nie powrócił, gdyż tamże w oddaloném miejscu w pobliżu rzeki Cisy miał umrzeć i bez wszelkiego cermoniału pogrzebowego przez Jakóba Sanockiego i Piotra Duszyńskiego pogrzebany być miał.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go czerwca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Kwieciński z Sobolowa, Seweryn Dunin Brzeziński wł. dóbr z Warszawy, Henryk Malinowski adwokat z Wadowic, Wanda Grzybczyk właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Landau kasyer z Poręmby, Natalia Stróżewska z Brodów, Józef Białecki urzędnik z Kongresówki, Ludwik Kosterkiewicz kupiec z Wiednia, Romuald Palch aptekarz z Jasła, Zofia Warle właśc. dóbr z Krymu, Roman Wodziński właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki, Ewa Zimmermanowa ob. z Skierniewic, Bruno Abakanowicz z Rygi, Jan Rudzki z Wiednia, Franciszek Kulicki z Czerniowic, Bolesław Trębowelski z Brzeska, Józef Sosnowski właściciel dóbr z Rosyi, Antoni Sosnowski właściciel dóbr z Rosyi, Adolf Pieszczorowski właściciel dóbr z Kongresówki, August Zieliński porucznik rosyjs. z Lublina, Zofia Muklanowiczowa właś. dóbr z Warszawy, Herman Heller prawnik z Kongresówki, Jan Buchownik inżynier z Grotnik, Hipolit Wasilewski właś. dóbr z Kongresówki, Jerzy Kopeczny dyr. fabryki z Suchy, Jan Branicki ob. z Prus, Eugeniusz Rzętkowski ob. z Kongresówki, Karol Polityński ob. z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: L. hr. Grocholski wł. dóbr ze Stanisławowa, Edmund Zapalski właśc. dóbr z Podola, Feliks Urbański właściciel dóbr ze Lwowa, Jan Haszczyc sędzia z Radymna, Wilhelm Kolberg radzca stanu z Warszawy, Adam Uznański właśc. dóbr z Galicyi, Adam Kownacki właśc. dóbr z Rosyi, Włodzimierz Kownacki właściciel dóbr z Żytomierza, Jan Wieczorkowski ob. z Poznania, Aleksander Kreisler rzeczywisty radzca z Warszawy.

HOTEL SASKI: Bolesław Kondratowicz aptekarz z Grodna, Edward Łodwigowski z żoną ob. z Sosnowca, Władysław Straszewski właśc. dóbr z Zgłobni, Józef Kośmiński właściciel dóbr z Książa małego, Roman Jawornicki właściciel dóbr z Kongresówki, Leopold Bzowski z żoną lekarz z Proszowic, Janer Stewart, Jane Marr i Eliza Kossak z Australii, Bronisław Gieysztor z Warszawy, Stanisław Rosenthal z Wołynia, Karolina Beczko z córką właś. dóbr z Podola, Edward Maryański z familią Dr med. z Podola.

HOTEL pod RÓŻĄ: Teofil Heinrich sędzia pow. z Iwonicza, Gustaw Jeske literat z Warszawy, Jan Krzykowski z żoną właś. dóbr z Warszawy, Roman Bieliński inżynier ze Lwowa, Lucyna Cieplińska właśc. dóbr z Kongresówki, Faustyn Węgrzynowicz chemik ze Lwowa, Jan Lorenowicz właś. dóbr z Galicyi, Wiktor Wolfart z Załubiniec, Aleksander Czeremszański z żoną Dr med. z Petersburga, Józef Królicki właśc. dóbr z Galicyi, Aloizy Marcinek z familią właściciel browaru ze Sącza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 8 czerwca. Szach perski przybył tu wieczór; przyjmował go jenerał Bose i naczelnicy władz. Szach wysiadł w zamku królewskim (dawniej w. księcia Nasauskiego).

Darmstadt 9 czerwca. Na obchodzie 25letniej rocznicy wstąpienia na tron W. księcia (16go czerwca) obecni będą Cesarz Niemiecki z żoną i Cesarz Rosyjski z żoną.

Paryż 8 czerwca. Rozporządzeniem jenerała Ladmirault z d. 8 b. m. dziennik *Le Corsaire* zawieszony został z powodu gwałtownej polemiki i doktryn anti-socyalnych. *Paris Journal* zapewnia, że przedsięwzięte będą kroki przeciw dziennikom zagranicznym czytywanym we Francyi.

Rzym 8 czerwca. *Italie* rozbiera korespondencyę z Tunis w dzienniku *La République française*, która donosi, że Bej Tunetański oddał się pod bezpośrednią protekcyę Anglii i że o tem dowiedziawszy się konsul włoski, zawiadomił swoich kolegów. *Italie* mówi, że wiadomość ta jest wielce nieprawdziwą i że rząd włoski nic o tem nie wie.

Rzym 8 czerwca. Poseł niemiecki Keudell wręczył królowi listy wierzytelne. Na pogrzebie Rattazzego znajdowały się tłumy ludu, za trumną szło wojsko i gwardya narodowa, prefekt, prezesi Izb, ministrowie spraw zagranicznych i rolnictwa, oficerowie domu królewskiego, deputowani i senatorowie; obok trumny szedł królewicz Humbert z jenerałem Menabreą. — Dzienniki donoszą, że odbyło się zgromadzenie opozycyi parlamentarnej, na którem Depretis wybrany był przewodniczącym komitetu nieustającego.

Zurich 8 czerwca. W wyborze katolickiej gminy kościelnej zwyciężyli starokatolicy. Dotychczasowy burmistrz został usunięty i opuścił zaraz kościół parafialny.

Niepowtarzaliśmy obiegających pogłosek o zachwianiu się przedlitawskiego gabinetu podczas katastrofy giełdowéj. Niewidzieliśmy bowiem podstawy przesilenia ministeryalnego w téj nie finansowéj ale pieniężnéj sprawie. Ogłoszone też w ostatnich dziennikach odznaczenia orderami udzielone czterem członkom gabinetu dowodzą wyraźnie, że pogłoski były umyślnie puszczanemi wieściami, obliczonemi na sprawienie większéj trwogi i nadanie klęsce giełdowéj większego znaczenia. Ministrowie Lasser, Banhans, Glaser i Unger otrzymali ordery, pierwszy wielką wstęgę Leopolda, podobnie jak ks. Auersperg w kwietniu, trzéj inni koronę żelazną pierwszéj klasy. Stara *Presse* przypisuje dekorowanie bar. Lassera zasługom, jakie położył w reformie wyborczéj; p. Ungra za współdziałanie w tejże reformie i ustawę uniwersytecką; p. Glasera za reformy w sądownictwie, a p. Banhansa za energiczne wystąpienie w sprawie sekwestracyi kolei lwowsko czerniowieckiéj. Nie powiada ten dziennik, zkąd takie ma szczegółowe w tym wypadku informacye, w każdym razie zadawalniają go w zupełności; wszystkie zresztą, jak się domyślić nie trudno, dzienniki wiernokonstytucyjne, a zwłaszcza przedstawiające opinię „starych“, cieszą się mocno tem odznaczeniem, w którem potwierdzenie polityki przez stronnictwo niemieckie prowadzonéj upatrują. Wyśmiewają się z organów autonomicznych, które utrzymują, że polityka ta nie ma za sobą korony. Czy dekoracye dowodzą, że kierunek gabinetu dogadza koronie, nie powiemy — ale to pewna, że raz ordery niczego nie dowodzą, inny raz znów wszystkiego, stosownie do widoków stronnictwa, które ma przewagę.

Cesarstwo niemieccy jadą do Darmstadtu, gdzie w Jugenheim zjedzie się Cesarz z Carem, a stamtąd uda się do Karlsruhe; w końcu zaś czerwca oczekiwany jest w Wiedniu, lecz jak utrzymuje *Deutsches Wochenblatt*, „mimo żywego specyalnie objawionego życzenia gabinetu austryackiego“, nie będzie cesarzowi towarzyszył do Wiednia ks. Bismark. Ta jego nieobecność a raczej to uchylanie się od przyjazdu, nadaje pewny charakter polityce pruskiej względem Austryi. Nie położymy tego na karb szczerości, gdyż ks. Bismark umie, gdy potrzeba, być dyplomatą; lecz w tem jego postępowaniu poznać, jako chce okazać swoją niechęć dla Austryi. Szczerość ta może lepsza niż udawane serdeczne niegdyś hr. Rechbergowi uczucia. Jakże jednak będą teraz *Provinzial Corresp.* i *Nordd. allg. Ztg* zaklinać się o przyjacielskich stosunkach Prus z Austryą?

W Berlinie głoszą powszechnie, że ks. Bismark nie będzie towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi do Wiednia. Zapewne więc zachoruje w Varzin. Rzymski korespondent nasz twierdził, że poseł pruski w Rzymie baron Keudell jest niemal panem w Kwirynale; *Gazeta Kolońska* zaś głosi, że w Berlinie pragną widzieć króla Wiktora Emanuela. Król jednak jadąc do Berlina, musiałby, nie chcąc ubliżyć Austryi, wstąpić do Wiednia. Dotychczas jednak ani on, ani królewicz Humbert nie mieli zamiaru przybyć do Wiednia. Gdyby zatem chciano mieć w Berlinie króla Wiktora Emanuela, musianoby nakłonić go do podróży do Wiednia.

Już w tych dniach powinnoby nastąpić odnowienie stosunków dyplomatycznych między Prusami a Francyą, skoro margr. Gontaut-Biron wręczył w Berlinie notę o zmianie rządu, a ks. Broglie okólnikiem swoim zapewnił, że w zupełności trzyma się polityki zagranicznej poprzednika swego. Broglie zaręcza nadto nietykalność instytucyj dotychczasowych i zapewnił, że nie ma zamiarów reakcyjnych.

Parlament hiszpański uchwalił już, że Hiszpania ma być republiką demokratyczną i federacyjną. Czy ma być przywrócony dawny podział Hiszpanii na kraje udzielne, unią tylko związane z sobą, jak było za czasów istnienia królestw Kastylii, Leonu, Murcyi, Granady itd., lubo wtedy nie było unii, prócz między Kastylią a Leonem, złączonemi przez małżeństwo swych panujących; czy też dawne instytucye biskajskie mają być przywrócone, o które Karliści prowadzili byli wojnę domową przeciw Maryi Krystynie i Izabelli, więcej niż w obronie praw Don Carlosa — o tem dowiemy się dopiero po uchwaleniu nowej konstytucyi, ale w każdym razie burmistrz Barcelony miał prawo żądać niezawisłości od Madrytu a junty Gallicyi i Kadyksu były także w swojem prawie.

Telegram doniósł o wzięciu Irunu przez Karlistów. Telegram ten pochodził ze źródeł karlistowskich. W lot za nim nadeszła z Madrytu telegraficzna wiadomość o wielkiem wzburzeniu umysłów między kortezami i ludnością, ponieważ Karliści rozstrzelali w Irun 36, a w prowincyi Tarragone 23 karabinierów. Oburzenie zaś tak jest wielkie, iż kortezy chcąc je uciszyć, wydadzą przynajmniej postanowienie względem chwycenia się środków energicznych przeciw Karlistom. Tymczasem depesza karlistowska okazała się być zmyśloną, bo Irun nie był wzięty; ale jakim sposobem zdołali według rządowego madryckiego telegramu rozstrzelać Karliści karabinierów w Irun, którego nie mają w swem ręku? Trzeba więc przypuścić, że gdy wieść mylna o wzięciu Irunu doszła do najbliższej stacyi telegraficznej francuskiej w St. Jean de Luz, telegrafowano ją ztamtąd raz do Paryża, drugi raz do Madrytu; w Madrycie zaś dodano, że Karliści rozstrzelali karabinierów. Czy zaś również oburzenie ludu było dodatkiem, czy też umyślnie zrobiono ten dodatek, aby oburzenie wywołać — nie wiemy. Ale wiemy, że o surowych środkach przeciw Karlistom nie może być teraz mowy, skoro dywizya jenerała Velarde zbuntowała się, oficerowie schronili się przed żołnierzami, a jenerał podał się do dymisyi.

Raz przecież Mahmud pasza opuszcza Stambuł, przeniesiony do Azyi. Dotąd ciągle obawiano się, aby były wielki wezyr, uchodzący za narzędzie rosyjskie, nie objął napowrót władzy. Od jego zaś usunięcia niemożna było złożyć stałego ministerstwa w Turcyi. Może wyjazd jego utrwali pewność, że więcej nie wróci, a przeto nabędą śmiałości ci, co się go lękali.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 10 czerwca. Dzienniki zamieszczają ogłoszenie dyrekcyi wiedeńskiego *Wechslerbank*, które mówi, że bank rzeczony pod naciskiem okoliczności chwilowych, spowodowanym się być widzi zaprzestać wszystkich wypłat. Aby cały majątek banku obrócić na wynagrodzenie w równej mierze wierzycieli, poczynione będą przygotowania dla dojścia do najspieszniejszego umorzenia całego stanu biernego na drodze pozasądowej likwidacyi w najkrótszym czasie odbyć się mającej. Spokojne rozrachowanie powinnoby wypaść z zupełnem zadowoleniem wierzycieli. Dyrekcya wzywa wierzycieli do zaniechania wszelkich kroków sądowych we własnym interesie. Zgromadzenie wierzycieli odbędzie się d. 14 czerwca.

Peszt 10 czerwca. Deputacya regnikolarna węgiersko-kroacka porozumiała się z sobą wczoraj we wszystkiem, wyjąwszy cztery pomniejsze punkta sporne. Ban mianowany będzie za kontrasygnacyą prezesa ministerium węgierskiego. Z dochodów krajowych pozostaje dla Kroacyi 45%. Konsensowanie kolei żelaznych zostaje zastrzeżone sejmowi węgierskiemu. Węgrzy powierzyli na posiedzeniu wieczornem podkomitetowi z czterech członków, sformowanie *nuncium* w odpowiedzi na elaborat kroacki.

Stutgart 10 czerwca. Na cześć Cesarza rosyjskiego dany był wczoraj obiad w zamku królewskim. Dzisiaj odbywa się parada pod Canstadt.

Paryż 9 czerwca. Ogół dowozu wynosił w ciągu maja 247 milionów, a w ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku 1023 milionów; gdy w roku zeszłym w tym samym okresie uczynił 1163 milionów. Wywóz wynosił w maju 536 milionów, a w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. 1311 milionów, w roku zaś przeszłym 1160 milionów.

Paryż 10 września. Na poniedziałkowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, uchwalono nagłość wniosku tyczącego się podwyższenia płac nauczycieli. Interpelacya Gambetty względem zawieszenia dziennika *Le Corsaire*, naznaczona na dzień następny. Canrobert cofnął swoją dymisyę jako członek najwyższego sądu wojennego.

Madryt 9 czerwca. Na posiedzeniu kortezów wywiązały się z powodu mianowania ministrów rozprawy bardzo wzburzone. Pi y Margall cofa listę ministrów przez siebie projektowaną (p. *Czas* wczorajszy). Figueras następnie wnosi, aby Zgromadzenie narodowe zechciało wprost mianować ministrów. Zgromadzenie postanawia odbyć tajne posiedzenie.

Madryt 9 czerwca. Po wymianie oświadczeń na tajnem posiedzeniu, uchwaliło Zgromadzenie kortezów jednogłośnie wyrazić ustępującemu rządowi wotum zaufania, a równocześnie zatwierdzić ministrów na dawnych posadach swoich. Rząd przyjął napowrót mandat, który na następnie odbytem posiedzeniu publicznem jeszcze raz jednogłośnie przez 300 deputowanych powierzony mu został.

Dublin 9 czerwca. Z powodu wielkiego wybuchłego tu pożaru w sobotę, zaszły zaburzenia i zbiegowiska, a nawet usiłowano rabować. Wojsko było zmuszone wziąść się do bagnetów. Zraniono 70 osób.

Bern 9 czerwca. Gmina kościelna katolicka w Zürich, oświadczyła się trzema czwartemi częściami głosów przeciw dogmatowi nieomylności, i za wnioskami starokatolickiemi, a za wykluczeniem nauki nieomylności ze szkoły i kościoła.

Belgrad 10 czerwca. Dwaj delegaci tureccy przybyli tu dla wysłuchania życzeń rządu serbskiego pod względem haraczu serbskiego.

Kursa. Wiedeń, dnia 10 czerwca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 40. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·40. — Losy z r. 1860 99·25. — Akcye banku 964· — — Akcye kredytowe 269 50 — Londyn 111·50. — Srebro 111 50. Dukat —·—. — Lombardy 185·— — Losy z r. 1864 133.— — Akcye franko-austr. 104— — Napoleondor 8·93·— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139· — — Akcye kolei północno-wsch. 123·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 77·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 158·— — Akcye anglo-banku 194·— Akcye kolei rządowej 331·— — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 159·— — Tramway 270· — — Akcye banku budowy 130·—. — Akcye kolei wschodn. 96 · — — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 146·—. Losy tureckie 68·—. — Losy prem. węg. 87·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej 162 Akcye kolei ces. Elżbiety 223·— — Akcye kolei półn. zach. 208·—.— Akcye franko-węgiersk. 40·—.— Ogólny austr. bank. 150· —.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerwca.
(Wartość kuponów do 11 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 50	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 75	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 75	166 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 27	5 17	—
Napoleondor 1 sztuka	8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	75 —	52 1/2
4% listy zast. „ „	72 50	71 —	1 77 2/3
5% „ „ „ „	78 —	77 —	2 22 1/4
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	2 44 2/3
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	66 2/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	66 2/3
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— 77 2/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	1 66 2/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 50	2 66 2/3
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	96 50	2 66 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	91 —	88 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 77 2/3
„ „ hipotecz. z 200% „	275 —	270 —	3 55 1/2
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	222 —	218 50	4 66 2/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	147 —	144 —	1 11
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 33 1/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 86 2/3
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 86 2/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 33 1/3
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	— 11
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 1/2	41 1/2	—

Wiedeń 8 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 —	67 75
5% „ „ „ srebr.	72 60	72 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	— —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	76 25	75 —
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 50
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 50	88 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	84 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	— —	275 —
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	99 50	99 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	114 50
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 —
„ prem. pożyczki węg.	89 —	88 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	176 —	175 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	968 —	966 —
Zakładu kredytowego	272 —	271 —
Żeglugi parow. na Dunaju	606 —	603 —
Kolei północ. Ferdynanda	2205	2195
Kolei rządowej fr. a.	328 50	327 50
„ zachod. c. Elżbiety	228 —	226 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	186 50	186 —
„ Galicyjskiej	221 —	220 —
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	127 —	125 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	159 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	161 —	160 —
„ Koszycko-Bogumił.	161 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	215 —	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	96 —	95 —
„ austryack. półn.-zach.	210 —	208 —
„ Franciszka Józefa	218 —	217 —
Banku anglo-austryackiego	204 —	202 —
„ anglo-węgierskiego	71 —	69 —
„ austryackiego ogólnego	165 —	160 —
Zakładu Kredytowego węg.	141 —	140 —
Banku franko-austryackiego	108 —	106 —
„ franko-węgierskiego	43 —	41 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	161 —	159 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	86 —	85 —
„ dla obrotu ogólnego	163 —	162 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	69 —	68 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	60 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 25	89 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 —
Emissya z r. 1862	90 50	90 —
„ państwowa St. 500 fr.	129 50	129 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 50	87 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 —	102 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	101 50	— —
Emissya II.	97 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 25	73 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	91 35	91 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	111 —
Srebro, kupony	111 25	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67[50]	1 67

Lwów 7 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 12	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48 1/2	1 47 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	77 75
„ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	86 75	85 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 —	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 50	220 50
„ „ lwowsko-czernio.	148 —	146 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 7 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 55	95 25
„ „ 2 „ „	94 40	94 —
kupon „	—	1 83 3/9
„ „ nowe „	94 40	94 —
kupon „	—	2 29 1/6
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupon	—	06 6/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 50
„ „ bydgoska	73 50	72 50
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 528. (960-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów z propinacyi miejskiej w **Krośnie** z przyległemi dobrami: Białobrzegi Krościenko niższe, Suchodół i Głowienka na czas od 1go Stycznia 1874 do końca Grudnia 1876, odbędzie się w tutejszym Magistracie w zwykłych godzinach kancelaryjnych publiczna licytacya, a to na dniu **26 Czerwca 10 Lipca**, lub **5 Sierpnia 1873.**

Cena wywołania wynosi sumę 6080 złr. a. w.

Każdy chcący brać udział w licytacyi, obowiązany będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacyi zakład w gotówce, lub w publicznych papierach w kwocie 608 złr.

Bliższe warunki licytacyi mogą być w tutejszej kancelaryi urzędowej przejrzane.

Krosno 26 maja 1873.

Burmistrz.

Pogłoski, żem chory i że nie będę praktykował u wód w Landek tego lata, próżne są i fałszywe. Zupełnie zdrów, polecam się uprzejmie współrodakom, na kuracyę do Landek przybywającym.

Landek na Szlązku 19 Maja 1873.

Dr. Adamczyk,
(1016-2-3) radca zdrowia.

SKŁAD ubiorów męzkich

Neirath & Weinberger

w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater,

utrzymuje wielki wybór najrozmaitszych ubiorów męzkich po **zadziwiająco tanich cenach:**

Eleganckie ubranie złr. 18
Gustowny paltot „ 11
Gustowny surdut „ 5

Za trwałe odszycie i elegancki krój każdego ubrania przyjmuje się poręczenie, a suknie, które się nie podobają, zostaną bez trudności napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincyi wykonane będą rzetelnie i szybko. Stare suknie zamienić można na nowe. — **Próbki materyj,** cenniki i opis brania miary darmo i opłatnie. (1025-2-24)

Neirath & Weinberger
Krawiec,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater.

FOLWARK

w Łukawcu, w Staros. Cieszanów — stanowiący ciało tabularne odrębne z gruntów dominikalnych 72 morgów objętości z doskonałemi budynkami — blisko gościńca i kolei, z przyczyn familijnych **jest do sprzedania.** — Bliższe szczegóły w Łukawcu — Ostatnia poczta Lubaczów pod adresą A. Z.
(995-2-3)

Zaproszenie do spróbowania szczęścia!

300,000 M. Ct.

w szczęśliwym wypadku jako największą wygranę podaje *najnowsze wielkie losowanie pieniężne, dozwolone i poręczone przez wysoką władzę wolnego miasta Hamburga.*

To losowanie pieniężne w ten sposób jest urządzone, iż w krótkim przeciągu czasu (w 7 oddziałach) wyciągniętych zostanie z pewnością 43,800 wygranych, między któremi znajdują się *główne wygrane* w danym razie *M. Ct. 300,000;* szczegółowo *200,000; 100,000; 75,000; 50,000; 40,000; 2 po 30,000; 1 na 25,000; 3 po 20,000; 3 po 15,000; 6 po 12,000; 13 po 10,000; 11 po 8,000; 12 po 6,000; 32 po 5,000; 65 po 3,000; 204 po 2,000; 412 po 1,000; 412 po 500; 472 po 200; 19,800 po 110* i t. d.

Już **18** i **19 Czerwca 1873 r.** odbędzie się najbliższe pierwsze wylosowanie wygranych tego przez *rząd poręczonego losowania kapitałów,* jak to z urzędu postanowiono, kosztuje zaś

1 cały los oryginalny tylko złr. $3^1/_2$
1 połówka losu „ „ „ $1^3/_4$
1 ćwiartka „ „ „ „ 1

któreto losy, zupełnie według upodobania, za nadesłaniem odpowiedniej kwoty przez podpisany Dom bankowy sprowadzone być mogą.

Mój *obecnie od 21 lat* istniejący kantor ma nadzwyczajne szczęście, gdyż oprócz wielu innych *znacznych głównych wygranych* wypłaciłem w tutejszych stronach niedawno według rządowych dowodów.

1 wygranę na 152,000 M. Ct. i
1 „ „ 152,500 „ „

dlatego też słusznie mogę zaprosić do ogólnego i szczęśliwego westchnienia.

Wykonywując zamówienia dołączam potrzebne urzędowe wykazy bezpłatnie a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma każdy moich interesantów natychmiast i bez wezwania urzędowe wykazy wygranych, z czego rezultat jest uwidocznionym. *Wypłata wygranych* odbywa się *punktualnie* za poręczeniem *rządu.*

Ponieważ przewidzieć można iż współudział przy tém na bardzo rzetelnej podstawie opartem losowaniu będzie bardzo licznym, przeto uprasza się z powodu *blizkiego* ciągnienia łaskawe zamówienia jaknajwcześniej wprost nadsyłać do *domu bankowego i wymiany* pod firmą.

J. Damman
w Hamburgu.
(833-8-9)

Losy Miasta Krakowa

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (238-6-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
$6^1/_2$ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o $^1/_2$ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

Dyrekcya.
(86-57-)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-23-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

MIGRAINES et NEVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-3-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!
(503-2/36)

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. l. 14
utrzymuje na składzie
świeżą Krowiankę
styryjską i czernichowską.
(593-21-)

Franzensbadzki

Muł mineralny, żelazisto-mułowa sól i ług

do okładów i kąpiel ze zakładu mułu mineralnego
Mattoni & Co. we Franzensbadzie,
jako środek zastępujący kąpiele żelazisto-mułowe i jako takie do kuracyj przedwstępnych i po ukończeniu choroby w domu bardzo ceniony, wogóle przydatny we wszystkich *chorobach chronicznych*, w których *niedokrewność, brak utworzenia krwi, słabość organów i włókien, przeciągłe osłabienie nerwów, ospałość działania organów* jako powód lub skutki występują. (839-3-6)
Broszury, cenniki i t. d. rozsyła się darmo.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha i Józefa Goldwassera. (492-2-9)

Leśniczy

obeznany dokładnie teoretycznie i praktycznie z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego i ze stosunkami sprzedaży drzewa również znający się we wszelkim kierunku na zużytkowaniu drzewa, szczególniej buków, **poleca się** pp. włościcielom lasów do nadzoru lasów lub zaprowadzenia najlepiej opłacającego się przemysłu leśnego za otrzymaniem tantyemy od czystego dochodu. Tenże przystąpiłby także jako wspólnik przy założeniu robut przemysłowo leśnych. Łaskawe listy znacz. **Leśniczy** przyjmuje poste restante Kraków. (1049-2-5)

Jak dziwnie

igra czasem los! Miałem zapłacić weksel, ale nie mogłem w żaden sposób pieniędzy zebrać. Wtedy nie widząc innéj rady udałem się do profesora matematyki pana R. v. Orlice, otrzymałem instrukcye i wygrałem wkrótce

znaczne Terno.

Najserdeczniejsze dzięki jemu!

Kudritz. *Michał Millecker,* handlarz skór.

Na zapytania względem swoich uznanych instrukcyj gry w loteryę, odpowiada profesor Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5 najchętniéj (970)
darmo i opłatnie.

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla przewozu osób, pakunków podróżnych i pospiesznych, jakoteż towarów na linii łączącéj **Brody z Radziwiłowem** i przeciwnie, ustanowioną została osobna taryfa przewozowa, która z dniem otwarcia wspomnionéj linii w życie wejdzie.

Taryfy te nabyć można w naszych stacyach.

Lwów, dnia 28 Maja 1873 r.

Dyrekcya ruchu.
(951-3-3)

SKŁAD
materyałwó piśmiennych i rysunkowych

F. Szukiewicza

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62
poleca
Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 cent.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-14-)

Potrzebny jest od 1go Lipca *do wydzierżawienia* **na lat sześć,** a najmniej **trzy**

Dworek z ogrodem o 7miu pokojach

na przedmieściu Krakowa, lub nawet za rogatkami — chociażby na Podgórzu.

Upraszam o spieszne zgłoszenia do *Biura zleceń przy* ulicy *Szewskiéj pod L.* 207.
(1088-3-3)

Kupna lub dzierżawy Apteki

poszukuje EDWARD RANK mag. farmac.
W TARNOWIE.
(952-3-3)

Egzaminowany Leśniczy

liczący lat 25, po czteroletniéj praktyce w wzorowych administracyach lasowych Morawy i niższéj Austryi, zarządzający od pięciu lat większemi lasami w Galicyi, życzy sobie zmienić obecną posadę. — Bliższa wiadomość pod adresem **L. L.** poste restante DAWIDKOWCE. (984-5-5)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-19-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-24-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-39-52)

---

6 Milionów 653,700 Mark

będą wyciągnione we wielkiem przez rząd *założonem* i *poręczonem* losowaniu pieniężnem.

Pierwsze ciągnienie 18 i 19 Czerwca.

Loterya ta zawiera wygrane w danym razie *300,000 Mark = 120,000 talarów,* następnie *200,000, 100,000, 75,000, 50,000, 40,000, 2 po 30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3 po 15,000, 6 po 12.000, 13 po 10,000, 11 po 8,000, 12 po 6,000, 32 po 5,000, 3 po 4,000, 65 po 3,000, 204 po 2,000, 3 po 1,500, 412 po 1,000, 412 po 500 itd.*

Całe losy oryginalne kosztują 3 złr. 50 c.
Połówki losów oryginaln. „ 1 „ 75 „
Ćwiartki „ „ „ — „ $87^1/_2$ „

Zamiejscowe zamówienia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony; każdy* uczestnik otrzyma pocztą *los oryginalny* (*nie promesę*) pieczęcią urzędową zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygranych zaraz po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bankowym podniesione. Zechce się zatem każdy udać *najspieszniéj wprost* do firmy:

Przed kilku miesiącami miałem przyjemność wypłacić moim odbiorcom **najwyższą wygranę 100,000 Mark.**

LOUIS WOLF

Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU.

Na zapłatę użyte być mogą wszelakie rodzaje monet, pieniądze papierowe, marki listowe i weksle. (1027-1-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*